

BARTNIK

POSTĘPOWY

Treść numeru :

	Str.
<i>Stanisław Kazimierz Bergman</i> : Wpływ pożywienia na determinację płci u larwy pszczoły	347
<i>Jarosław Krauss</i> : Prawna etyka i moralność pszczół (fejleton)	349
<i>Leonard Weber</i> : Ósmy międzynarodowy Kongres pszczelniczy w Turynie	355
<i>Bolesław Soltys</i> : O gospodarce pasiecznej w Karpatach Wschodnich	360
<i>Ks. W. Kranowski</i> : Pogląd na obecny stan chorób pszczół dorosłych	363
<i>Leonard Weber</i> : Z Gorgon Centralnych (Wschodnie Karpaty)	366
<i>Ks. W. Kranowski</i> : Niektóre wyjątki z czwartej księgi Aktów bartnych nowogrodzkich	368
Korespondencje	375
Sprawy bieżące	376
Ogłoszenia	379



Adres redakcji:
Lwów, ul. Kopernika 20.
Konto P. K. O. Nr. 151.752.

Adres Administracji: Lwów, Chorążczyzna 27

Komunikaty Małopolskiego Związku Pszczelniczego.

- Członkiem zwyczajnym** Związku zostaje każda osoba, która uiści wkładkę roczną w wysokości 2 zł., oraz jednorazowe wpisowe, wynoszące 1 zł.
- Członkiem wspierającym** Związku może zostać osoba, która uiści jednorazowo conajmniej 50 zł. w złocie.
- Członkiem założycielem** Związku może zostać osoba, która uiści jednorazowo conajmniej 1000 zł. w złocie lub nie mniejszej wartości majątek ruchomy albo nieruchomy.
- Członkiem honorowym** Związku może zostać osoba, której godność tę nada Rada ogólna Związku za nadzwyczajne zasługi, położone dla pszczelnictwa i Związku.
- Wkładki** członków zwyczajnych przyjmuje ten Oddział Związku, do którego członek należy, a 50% wkładek Oddział przelewa corocznie do kasy centralnej Związku we Lwowie.
- Legitymacje członkowskie** (zielone z regulaminem) wystawia ten Oddział Związku, do którego członek należy. W miejscowościach, gdzie niema Oddziału, członek należy do lwowskiego Oddziału Związku.
- Legitymacje dla Oddziałów** (czerwone ze statutem), pieczętki, oraz formularze, wystawia Centrala Związku we Lwowie, ul. Kopernika 20.
- Odznaki członkowskie Związku**, wykonane pięknie z metalu, oraz emalii, przedstawiające złotą pszczołkę na zielonem tle, z napisem w koło: „Małopolski Związek Pszczelniczy“, do noszenia na klapie bluzy, można nabyć w Centrali Związku w cenie 3 zł.

Lista członków honorowych Związku:

Ś. p. Prof. Dr. Teofil Ciesielski Prof. Dr. Jan Leciejewski
Ludwik Pierzchała Dr. Henryk Szymański Jan Marcinków
Józef Neuman Ś. p. Jan Bałtarowicz

Lista członków założycieli Związku:
Henryk Bohosiewicz

Lista członków wspierających Związku:
Insp. Leonard Weber.

Obecny skład członków Wydziału Związku:

Prezes: Dr. Henryk Szymański; Wiceprezesi: Prof. Inż. Aleksander Kozirowski i Konrad Łuszczewski; Sekretarz: Insp. Leonard Weber; Skarbnik: Wacław Smutny; Członkowie: Ludwik Pierzchała, Stanisław Bergmann, Jan Andrasiewicz, insp. Michał Jenke i Tadeusz Grochowski; Członkowie Komisji rewizyjnej: Inż. Zygmunt Piotrowicz, Antoni Lankoff i Julian Prokesch.

Instruktoraty pszczelnicze przy Okręgowych Towarzystwach Rolniczych:

Okręg Tarnopolski: Stanisław Czyszkowski; Okręg Czortkowski: Kwapniewski; Okręg Sanocki: Konstanty Ilków.

Kierownicy pasiek doświadczalnych:

Zagrobela koło Tarnopola: Józef Watzka; Bahrowiec koło Jaremca: Bolesław Sołtys.

Dokładne wymiary ramek uchwalonych przez Związek:

ul leżak związkowy w gnieździe	435 × 250	w nadstawce	435 × 250
ul Dadant-Blatt	„ „	435 × 300	„ „ 435 × 160
ul Ciesielskiego	„ „	227 × 480	„ „ —
ul Polski (ukraiński)	„ „	300 × 435	„ „ —



PRENUMERATA:
rocznie Zł. 10—
półrocznie 5—
kwartalnie 2:50
numer pojedyn-
czy 1 Zł.

Założony w r. 1875 przez dr. Teofila Ciemińskiego
**Organ Małopolskiego Związku Pszczel-
niczego i Sekcji Pszczelarskiej Małop.
Towarzystwa Rolniczego we Lwowie**
założonej w r. 1856 przez Juliana Lubienieckiego.

OGŁOSZENIA:
1 strona Zł. 100
 $\frac{1}{2}$ " " 55
 $\frac{1}{4}$ " " 30
 $\frac{1}{8}$ " " 16
 $\frac{1}{16}$ " " 8

Pismo redagują: **LEONARD WEBER, Ks. W. KRANOWSKI i L. PIERZCHAŁA.**

WPLYW POŻYWNIENIA NA DETERMINACJĘ PŁCI U LARWY PSZCZELEJ

Stanisław Kazimierz Bergman

Masowe rozpowszechnianie się ula „związkowego“, oraz stosowanie gospodarki miodowo-rojowej, skłania mnie do poczynienia kilku uwag na temat wychowu matek z mateczników ratunkowych.

W niektórych podręcznikach, jak również korespondencjach czytelników, spotkałem się niejednokrotnie z następującym zdaniem: „po założeniu mateczników przez pień osierocony wybrałem najpiękniejszy, największy z nich, zaś resztę zniszczyłem...“ Stosowanie tego rodzaju recepty hodowlanej jest z gruntu fałszywe i wykazuje przytem brak znajomości zasadniczych podstaw biologii pszczoły.

Niedawne to czasy, gdy kwestja polimorfizmu, względnie trimorfizmu, trójpostaciowości, będącej nieodłączną cechą rodziny pszczelej, była kością niezgody w świecie przyrodników. De-

terminacja płci u tych trzech form pszczoły (matka, truteń i robotnica) stała się przedmiotem licznych polemik i rozpraw akademickich. Zasadniczo powstały dwie teorie i dwa zwalczające się wzajemnie obozy. Na czele jednego stał August Weismann (1893—1902), twórca blastogenicznej teorii polimorfizmu, tłumaczącej zdolność wytwarzania z jednego i tego samego jaja, zarówno aseksualnej robotnicy, jak i płciowo rozwiniętej matki, różnorodnością zawiązków w plazmie zarodkowej, procesami filogenetycznymi. Wedle tej hipotezy determinacja płci zależną była od zmian w plazmie zarodkowej, w której — zdaniem Weismann'a i jego wyznawcy Buttell-Reepen'a — poza idami męskimi i żeńskimi egzystowały również idy „robocze“ (!?).

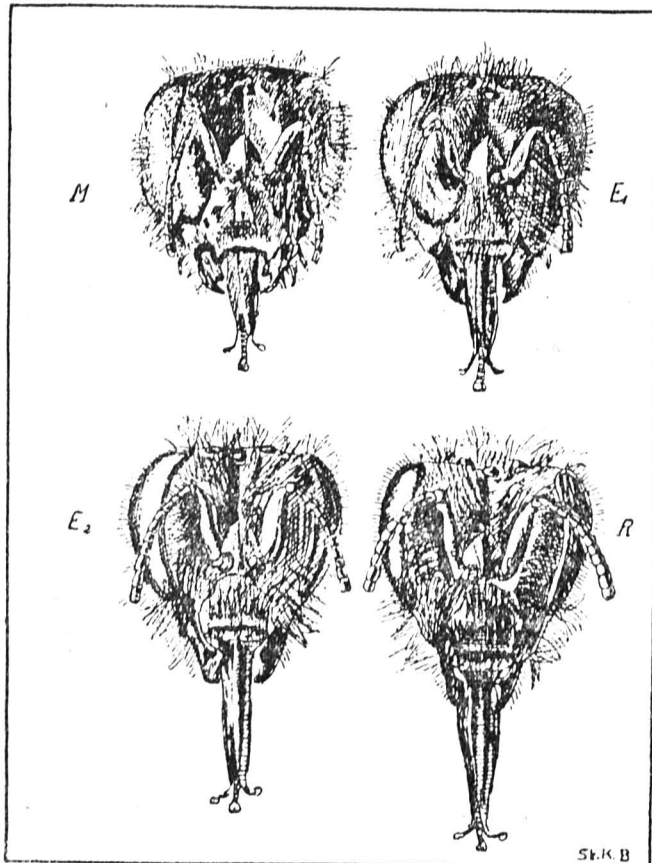
Hipotezę Weismann'a zwalczali: Spencer, Hertwig i Emery, przeciwsta-

wiając jej teorię trofogeniczną, tłumaczącą różnokształtność postaci u pszczoł procesami ontogenetycznymi, różnorodnością czynników zewnętrznych czyli wpływami odmiennego pokarmu i pomieszczenia. Teoria blastogeniczna, posiadając zbyt słabe uzasadnienie w stosunku do pszczoł, nie znalazła wielu zwolenników; natomiast trofogeniczną przyjęto ogólnie — jako nie ulegającą żadnym już wątpliwościom. Partenogeneza czyli dzieworództwo znana jest — chociażby w najogólniejszych zarysach — każdemu, nawet przeciętnemu pszczelarzowi. Polega ona na tej ciekawej właściwości matki pszczelej, iż ta, nawet w stanie dziewiczym, a więc nie zapłodniona, może składać jajka, lecz wyłącznie na truty. Dopiero po kopulacji ze sam-

cem znosi jajka dwojakiego rodzaju: 1. nie zapłodnione, z których legną się samce (trutnie) i 2. zapłodnione spermatozoami trutnia, z których powstają — zależnie od pewnych okoliczności — jużto pszczoły robocze, jużto samice czyli matki. O powstaniu różnic morfologicznych i histologicznych między matką a robotnicą decydują — jak już poprzednio nadmieniałem — procesy ontogenetyczne, sposób wychowu czerwiu, a więc jakość pożywienia, oraz forma komórki.

Powszechnie znanym jest również fakt, iż tak gąsieniczki, przeznaczone na robotnice, jak i na matki, przez przeciąg trzech dni, od chwili wyklucia się z jajka, karmione są jednakowo: karmią je młode pszczoły wydzieliną swych gruczołów ślinowych, t. zw.

mleczkiem czyli chylusem. Chylus składa się według A. v. Planta'y: z 45·14% białka, 13·55% tłuszczu i 20·39% cukru (jest to przeciętny skład substancji, którą pszczoły karmią gąsieniczkę, przeznaczoną na matkę, aż do czasu zasklepienia matcznika); zaś dla gąsieniczki, przeznaczonej na robotnicę, przez pierwsze 3 dni jej żywota: z 53·38% białka, 8·38% tłuszczu i 18·09% cukru. Wprawdzie ścisłość analizy chylusu, dokonanej przez Planta'ę, została ostatnimi czasy nieco zachwiana przez A. Köhler'a i G. Götze'a, nie zmienia to jednak postaci rzeczy i w niczem nie narusza faktu istnienia dwu rodzajów pokarmu, oraz wpływu ich na determinację płci. Młode pszczoły, spożywając duże ilości miodu, pierzgi i wody, przerabiają to w swem wnętrzu — z pomocą gruczołów trawiennych i mlecznych —



Rycina 1.

na chylus, substancję białawą, kleistą, wielce pożywną i lekkostrawną, przypominającą krew swym składem chemicznym. Dzięki odżywczym własnościom chylusu, rozrost karmionych nim larw postępuje niezwykle szybko i temu tylko zawdzięcza matka swą wielkość i szybki rozwój w stosunku do dwóch pozostałych form pszczoły.

Po upływie trzech dni następuje zwrot w odżywianiu gąsieniczek, przeznaczonych na robotnicę: oto w czwartym dniu ich rozwoju otrzymują zamiast chylusu papkę czyli chymus. Chymus nie jest już pokarmem tak lekkostrawnym i pożywnym, składa się z mieszanicy miodu, pierzgi i pewnej ilości mlecza. Prawdopodobnie pierzga jest głównym składnikiem chymusu, hamującym rozwój narządów płciowych i rozrodczych u larwy, gdyż nie znaleziono jej w larwie prawidłowego matecznika. Obecność pierzgi w pożywieniu, dostarczaniem gąsieniczkom roboczym, daje się zauważyć gołym okiem: gąsieniczka jedno, dwu

i trzy-dniowa posiada naskórek barwy perłowo-białej; natomiast w dalszym swym rozwoju kolor naskórka przybiera odcień lekko żółtawy od ziarenek kolorowej pierzgi i miodu, znajdującego się w jej przewodzie pokarmowym.

W chwili nagłego i nieprzewidzianego osierocenia pnia, pszczoły w pierwszym momencie ogarniającego je przerażenia zakładają mateczniki ratunkowe na czerwiu stosunkowo starym. Działają tu instynkt samozachowawczy, gwałtowna chęć zachowania gatunku, zatem jak najszybszego wyprodukowania brakującej matki. Natura — jak i w wielu innych wypadkach życia pszczelego — wykazuje tutaj pewne szkodliwe niedomagania, dość trudne do zrozumienia. Dopiero po ochłonięciu ze wzburzenia, wywołanego brakiem matki, pszczoły zakładają kilka mateczników na czerwiu młodszym lub jajkach. Co do tych ostatnich stwierdziłem, iż dość niechętnie.

Ścisła obserwacja matek, wyhodo-

JAROSŁAW KRAUSS
Sieniawa nad Sanem

Prawna etyka i moralność pszczoł

(Dokończenie)

Higieniczna, a przez pszczoły z takim nakładem pracy przestrzegana czystość ogniska domowego, jest najbardziej przez nie wypróbowanym lekarzem ich chorób, oraz rozumnym, cudownym lekarstwem, zapobiegającym ich dolegliwościom. Higieną ich społeczeństwa, podobnie, jak ich obroną, kieruje nie defenzywa, lecz śmiała ofensywa. Jedynie błyskotliwie ruchliwa aktywność pszczoł darzy je życiem i utrwała życie. Stanowcza decyzja równa się śmiałej pewności. Pszczoły nienawidzą niezdecydowanych, wahających się półśrodków!

Drugim, koniecznym warunkiem rozwoju pnia, to zasób miodu i pierz-

gi. Z chwilą nastania chłodnej pory wykluczona jest u pszczoł nadzieja, by zasoby te mogły wzrastać w ciągu zimy.

Okoliczność ta powoduje u pszczoł potrzebę jak największej oszczędności, a ta rozumna konieczność zmusza je do wyzbycia się zbędnych zupełnie jesienią trutni wobec zapłodnionej matki.

I oto jesteśmy w jesieni świadkami tak bardzo przerażającego nas „masowego mordu“ tych pięknych, pyszniących się rycerską postawą, bezzęnnych samców, zdecydowanych starych kawalerów. Jeżeli jednak wgłębimy się w społeczne stosunki rodziny pszczelej, jeżeli pamiętać będziemy o wyznanym naprowadzonej konieczności takiego losu tych licznych ofiar, jeżeli wreszcie uwzględnimy stosunek pokrewieństwa jesiennych trutni do pnia, w którym są obecne, i sposób, w jaki się robotnice ich wyzbywają, to nawet z czysto ludzkiego, prawnego stanowiska, nie wolno nam robotnic uznawać win-

wanych na czerwiu starszym niż 3-dniowy, wykazuje zawsze pewne odchylenia u wylęgłego owada od typu matki normalnej. Odchylenia te dają się zauważyć zarówno w budowie organów zewnętrznych, jak i wewnętrznych; zatem w zmianie kształtu głowy, oczu złożonych (*oculi compositi*), rozmieszczeniu oczu pojedynczych (*ocelli*); dalej w kształcie szczęk, oraz długości języczka. Różnice widzi się również w kształcie nóg, zbliżonych są budową do typu właściwego robotnicy, w rozmieszczeniu i gęstości uwłosienia. Z organów wewnętrznych rozwój jajników, tego najważniejszego narządu matki, wykazuje przeważnie zanik w mniejszym lub większym stopniu.

Im starszym jest czerw, użyty do wychowu matki, tem więcej cech z aseksualnej robotnicy przyjmuje wylęgły owad. Na trzeciej parze nówek daje się zaobserwować coraz silniejsze zwiększanie się wgłębienia na goleniach (*Tibia*) tam, gdzie u robotnicy przy-

padają koszyczki (*Corbicula*). Pojawia się silniejsze uwłosienie nóg, przechodzą w końcu w zupełnie prawidłowo rozwinięte szczoteczki; na zakończeniu golenia ukazują się grzebyczki (*Pecten*), zarysy ugniatacza (*Depstum*) i suwacza (*Traductor*). Głowa z kształtu okrągławego przechodzi stopniowo w formę trójkątną, sercowatą, ulegając coraz silniejszemu zwężeniu ku dołowi, a więc w okolicy szczęk. Położenie oczek pojedynczych (*ocelli*) przesuwają się stopniowo od czoła ku granicom ciemienia. Język przybiera na swej długości. Różnice te można zaobserwować na rycinie 1-szej i 2-giej, gdzie **M** oznacza matkę, **E** 1, 2, 3 formy przejściowe, zaś **R** robotnicę. Rysunki wykonałem podług prac Klein'a (1918).

Z powyższego staje się jasnym, iż zapłodnione jajko pszczele jest w możności wydać całą skalę **postaci przejściowych** między matką a robotnicą, zależnie od rodzaju pożywienia i przerw, jakie ewentualnie zachodzą w

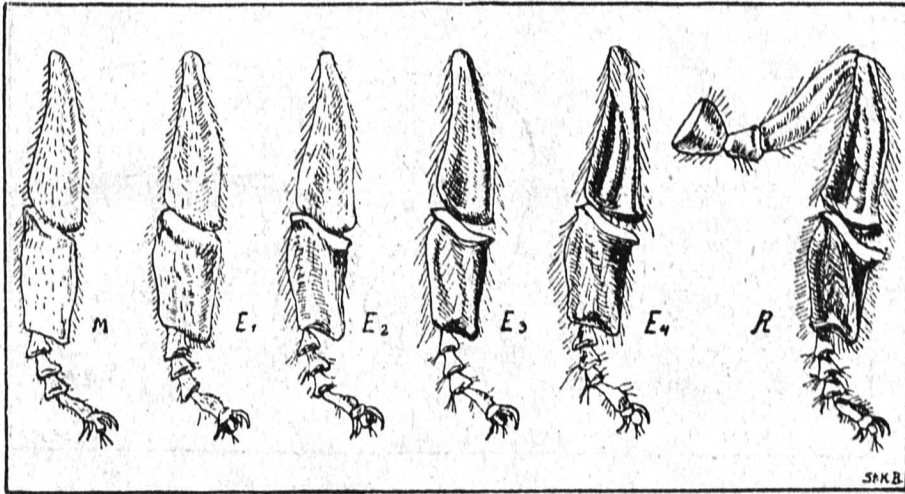
nemi zbrodni mordu. Żyjący truteń nie jest ojcem robotnic, a z braku wspólnego z niemi rodzica, będąc synem niezamężnej matki, mógłby być nie raz co najwyżej ich bratem przyrodnim. Dorosły jednak truteń garnie się zawsze do obcej sobie rodziny, dzięki przeczornej przyrodzie, pragnącej zapobiec kazirodztwu. Jedynie w tym celu uprzywilejowała go ona prawem wstępu w domowe ognisko obcych pszczół, wobec czego truteń jesienią — względem robotnic odnośnego pnia — nie pozostaje w żadnym stosunku pokrewieństwa, zaś wspomniany, królewski przywilej trutnia, traci wówczas moc prawną.

Znamiennem jest, że przeczorne robotnice nie chwytają się odrazu radykalnego sposobu usunięcia trutni przez ich uśmiercenie, lecz starają się je najpierw odpędzić: jużto wypierają natrętów z głębi pnia przez oczko na dwór, już to zasłaniają sobą oczko, aby uniemożliwić im przesunięcie się

do środka, aż wreszcie, gdy i powyższe środki nie pomagają, jakby z konieczności decydują się na śmiertelne żądlenie.

Zgon trutnia wskutek uządlenia jest najmniej bolesnym, gdyż jest złagodzony przez nagły paraliż jego systemu nerwowego jadem żądła. Wyzbywaniu się trutni jesienią brak jakichkolwiek znamion pastwienia się nad ich bezbronnem życiem. Wprawdzie pszczoły żądł trutnia w tym wypadku w zamiarze pozbawienia go życia, i to w taki sposób, że stąd następuje śmierć jego, to jednak ten srogi czyn pszczoł uniewinnia nieodporny przymus, w jakim one wówczas zostają, oraz wykonanie przez nich sprawiedliwej obrony koniecznej.

Wedle ludzkiej ustawy karnej, sprawiedliwą obroną konieczną wtedy można przyjąć, jeżeli jakość osób, czasu lub miejsca, rodzaj napadu lub inne okoliczności słusznie wnoszą, że sprawca użył potrzebnej tylko obrony



Rycina 2.

dostarczeniu go larwie. Nieduża stosunkowo różnica w sposobie wyżywienia larwy lub krótka zmiana w nim wystarczy w zupełności na wywołanie zasadniczych różnic morfologicznych lub histologicznych w organizmie rozwijającego się owada. Te twory przej-

ściowe, posiadające mniej lub więcej cech, zarówno z budowy matki, jak i robotnicy, noszą nazwę matki ergatogyny. Jeżeli przerwa w żywieniu larwy chylusem nie trwała zbyt długo, wówczas ergatogyna spełniać może nawet nieźle obowiązki matki; przy

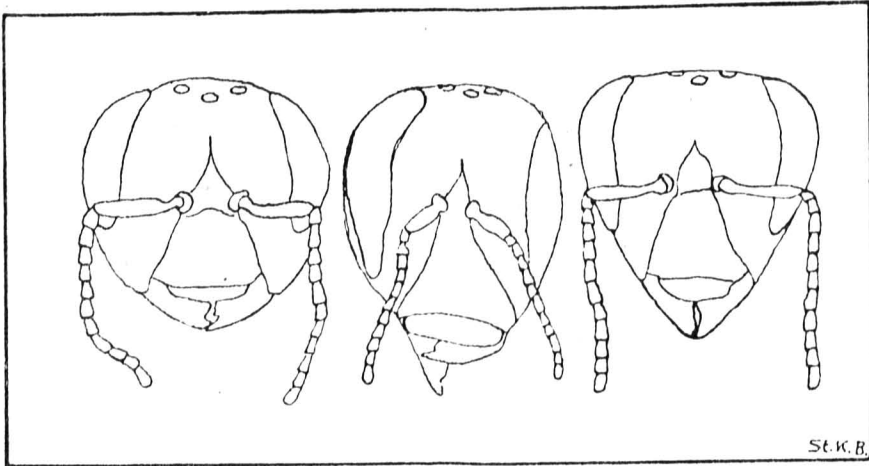
dla odparcia od siebie lub innych bezprawnego napadu na życie, wolność lub majątek, albo też tylko z zatrwożenia, bojaźni lub przestachu przekroczył granicę takiej obrony!

Wszystkie, wyż naprowadzone okoliczności, przemawiają za uwolnieniem pszczoł od niesłusznego oskarżania ich o dokonywanie mordu. Zebrany na zimę zapas miodu jest podstawowym warunkiem życia rodziny pszczelej. Możliwość powiększenia jego zasobów o chłodnej porze, bez ludzkiej interwencji, jest wykluczoną. Czy dopuszczenie częstokroć obcych trutni do korzystania z tych zasobów nie zagraża śmiercią rodziny? Czy agresywne siłenie się trutni do korzystania z tego majątku obcej dla nich rodziny nie jest bezprawnym napadem i karygodnym najściem na cudzy majątek? Czy ta inwazja trutni o chłodnej porze nie godzi w wolność i życie rodziny? Czy tłum ich wówczas nie wznieca u broniących się uzasadnione-

go zatrwożenia, bojaźni i przestachu w stopniu, mogącym nawet przekroczyć granicę obrony koniecznej?

W uwzględnieniu powyższych okoliczności, że śmierć trutni nie jest spowodowaną zwyrodnieniem pszczoł, lecz jest wynikiem, zgodnym z zasadniczym nakazem potężnej przyrody, nie dającym się ominąć wskutek bezwzględnie koniecznej walki o byt i życie. Należy przy tem pamiętać, że każdy pień zasobny dysponuje wyłącznie swemi własnymi organami bezpieczeństwa, władzą ustawodawczą i wykonawczą, że innym jakimś, łagodniejszym sposobem odparcia grożącego napadu trutni rodzina pszczela nie może się posłużyć, gdyż żadnym innym nie rozporządza.

I oto widzę w tej chwili, jak, czytając tę adwokacką obronę naszych pupilek, uśmiechacie się pobłaźliwie; jak decydujecie się oddać wasz głos za wyrokiem, uwalniającym od winy i kary tych, niesłusznie o mord oskar-



Rycina 3.

przerwie dłuższej jajniki nie rozwijają się należycie, przyczem ergatogyna składa wprawdzie jajka zapłodnione, lecz w ilościach, nie wystarczających do prawidłowego rozwoju rodziny pszczelej. Przy dalszym zaniku narządów płciowych i rozrodczych kopula-

cja ergatogyny z trutniem napotyka na trudności, w rezultacie czego staje się ona trutowką. Z tych przyczyn, dla wyprodukowania z mateczników ratunkowych samic pod każdym względem doskonałych, a uniknięcia tworów przejściowych, zmuszeni jesteśmy

zonych. Widzę i słyszę, jak wesoło, po ogłoszeniu pomyślnego wyroku, zrywają się z ław oskarżonych potępiane przez prokuratora pszczołki i, wznosząc się ku jasnemu słońcu, radosnym brzękiem dziękują obrońcy za jego przekonywającą wymowę i wyświetlenie ich niewinności.

Tyle krzywd doznały drobne pszczoły w swem życiu od olbrzymich, a wszechwładnych ludzi, tak wielką obawą przejął je srogi trybunał, że słysząc ten niespodziewany wyrok, tłumnie garną się ku wyjściu, aby jak najszybciej opuścić salę rozpraw, i zapomnieć o jeszcze jednym, przykrym wypadku, na jaki naraził je bezwzględny oskarżyciel. Lecz srogi cerber, u drzwi stojący, zatrzymuje je przemocą, zawraca; przewodniczący każe im powtórnie zająć kańciaste ławy oskarżonych, i znowu oddaje głos prokuratorowi.

Dowiadujemy się, że przedmiotem dalszej rozprawy — to rzeczowo uza-

sadnione oskarżenie pszczoł o również ciężką zbrodnię, bo gwałtu publicznego, przez gwałtowne najście na cudze dobra nierucone i o zbrodnię rabunku, obciążoną towarzystwem uzbrojonych spółników i rzeczywistem dokonaniem.

Jako przygodny obrońca — struchlałem! Tyle w ostatnich latach naczytałem się i nasłuchałem o niepoprawnej wadzie pszczoł w tym względzie; ileż to razy osobiście przypatrywałem się ich rzekomo zbrojnym napadom na cudze, domowe ogniska ich bliźnich; jakże często stwierdzałem osobiście rzekomy gwałt, zadany przez ich zbrojny napad cudzej rodziny w jej własnym domostwie, celem zawładnięcia, wyłącznie do niej należącego miodu, który to miód — istotnie zabrały sobie przemocą.

Lecz, czuję, że wyrok, uznający pszczoły winnymi zarzuconych im wyżej zbrodni, nie odpowiadałby istocie ich postępowania, wyrządziłby im ni-

niszczyć najokazalsze mateczniki, gdyż w ich wnętrzu znajduje się zbyt stara gąsieniczka, już odżywniana chymusem. Dla celów hodowlanych wybieramy najpiękniejszy matecznik wśród najmłodszych, założonych na jajkach lub gąsienicze — nie starszej, niż trzydniowa.

Doświadczenia G. Götze'go, przeprowadzane w r. 1925, wykazały jeszcze jeden ciekawy moment, dotyczący wychowu matek; mianowicie szeregu eksperymentów stwierdził nieodzowność udziału młodej pszczoły przy wychowie mateczników, nasuwając przytem refleksję co do zmian, zachodzących w jakości i składzie chylusu, wraz ze stopniowym przyrostem wieku nietotnej pszczoły. Pszczoła nietotna przechodzi prawdopodobnie szereg faz rozwojowych, w czasie których tworzący się w jej gruczolach chylus zmienia swój skład, oraz stopień pożywności; zatem inne pszczoły karmią gąsieniczki mateczne, inne robocze, zaś jeszcze inne gąsieniczki trutowe.

Zresztą wiemy o tem, iż z wiekiem zanika u pszczoł zdolność produkowania i wydzielania mleczka.

Götze poczynił ważne spostrzeżenia, dotyczące sztucznej hodowli matek. Użył on do wychowu sześciu pokoleń matek jednego i tego samego pnia (osieroconego), bez uzupełniania czerwem i nietotną muchą. Pierwsza partja wydała matki pod każdym względem doskonałe i płodne, o przeciętnej wadze 197 mg. Druga partja dostarczyła matek mniejszych i o niższej wadze. Następne partje wykazywały rozmaite anomalje i asymetrie w budowie owadów (Rycina 3). Przy 5 pokoleniu przeciętna waga matek wynosiła tylko 109 mg., przyczem ich eksterjer przypominało raczej robotnice, zaś liczne gąsieniczki zamierały w matecznikach. Pokolenie 6-te wydało matki zupełnie skarłałe, mniejsze od robotnic, jedynie inaczej uwłosione i ubarwione.

Eksperymenty Götze'go pozwalają wysnuć następujące kanony hodowlane:

czem nie uzasadnioną krzywdę, i z punktu widzenia pszczelego społeczeństwa byłby niesprawiedliwy.

Już czas ostatni, byśmy w pszczelnictwie przestali wyrażać się, że pszczoły rabują, że są „rabusiami“. Taka opinja ubliża nam samym, jako miłującym życie i przynioły tych rzekomych zbrodniarzy. Pamiętajmy, że taki sposób wyrażania się o pszczołach wkraść się do naszych rozpraw dopiero w niedawnych czasach, a to z chwilą, gdy chęć ciągnięcia zysków z pszczoł podcięła w bartniku ofiarną miłość do tych muszek; gdy sam, istotnie rabując pszczoły, zaczął traktować bartnictwo — jako zwyczajne rękodzieło, jako źródło dochodów paskarskich!

O ilez trafniej, o ile więcej odpowiednio (istocie przebiegu poruszonego przezemnie objawu z życia pszczoł) oznaczył pierwotny bartnik ten objaw słowem, tak rzadko obecnie używaniem, a to nazwą: ZJADZI!

W nazwie rabunku mieści się konieczne dla istoty zbrodni pojęcie złego zamiaru; natomiast, mające w pszczelnictwie pełno uzasadnione słowo ZJADŹ, oznacza nie karygodny zło czyn, lecz niepożądaną wadę, dotykającą w równym stopniu tak pokrzywdzone, jak i rzekomo krzywdzące pszczoły.

Mówię rzekomo krzywdzące, gdyż u sprawców niepożądanego najścia nie mogę dopatrzeć się zgoła żadnej winy!

Winę katastrafalnej zjadzi ponosi zawsze i wyłącznie pszczelarz, a nie szlachetne pszczoły, przewane niesłusznie rabusiami! On ci jest jedynym sprawcą zjadzi, i on zwyczajnie przez jej samo dokonanie ponosi słuszną, bo zasłużoną karę przez ubytek pni, zjadzią zniszczonych.

Nietylko podsycanie pszczoł, lecz często już samo rozbieranie pnia i gwałtowne dymienie ich w porze, do tego nieodpowiedniej, powoduje u pszczoł tak bardzo niepożądaną zjadź. Podo-

1. Produkować matki mogą tylko pnie silne i bardzo zasobne w czerw. 2. Pnia, użytego raz do hodowania matek — ze względu na brak młodej pszczoły — używać drugi raz nie można. 3. W pniu, użytym do hodowli, musi znajdować się czerw kryty aż

do czasu zasklepienia mateczników. Tak więc jakość pożywienia i zdolność produkowania go przez młoda pszczołę są czynnikami, decydującymi o determinacji płci w jajku zapłodnionem, oraz o prawidłowości anatomicznej powstającego owada.

==

Przykazania dla naszych P. T. Współpracowników i Korespondentów

Artykuły i korespondencje, przeznaczone do „Bartnika Postępowego“, należy pisać:

1) atramentem, a nie ołówkiem; 2) wyraźnie i czytelnie (zwłaszcza nazwy); 3) po jednej, a nie po obu stronach papieru; 4) na gęstym papierze, aby się pismo nie rozlewało; 5) rzadko, by redaktor, w razie potrzeby, miał miejsce na poprawki.

Rękopisy, nie mające tych warunków, nie nadają się do druku, bo zecer nie może ich czytać ani składać.

==

bnie, jak pożar, przy suchej a wietrznej porze, przerzuca się z łatwością z jednej strzechy na drugą i w przeciągu krótkiego czasu zamienia w perzynę całą wieś, tak też i wszczęta przez bartnika zjadź, przy dogodnych dla niej warunkach, rozszerza się z żywiołową, niezwalczoną siłą po całej pasiece, i może ją w bardzo krótkim czasie jeśli nie zniszczyć, to bardzo dotkliwie zdziesiątkować.

Ciepła, niemiodna pora, pawilonowe pnie, gęste ich rozstawienie, nierówna ich siła — oto najdogodniejsze tło przebiegu i rozwoju tej kłeski, wszczętej tylko z winy, jedynie za nią odpowiedzialnego... bartnika.

Urochomienie ramek bynajmniej nie ma na celu rozbieranie plastrów pnia. Urochomienie ramek jest czemś przeciwnym zasadniczej podstawie współżycia rodziny pszczelej, utrwalonego przytwierdzeniem plastrami wewnątrz pnia na zawsze.

Podobnie, jak przesunięcie pnia le-

tnią porą powoduje w prawidłowym życiu pszczoł niepożądane, a dla nas widoczne skutki, tak samo, nawet drobna zmiana w położeniu plastra, zakłóca zgrany nawykami porządek w ich pracy i współżyciu wewnątrz pnia. Tłum jednostek, nie uporządkowanych rozumnym rozkładem wzajemnych obowiązków, staje się potwornym w swych czynach motłochem.

Dusza zjadzi — to motłoch pszczoł, wywołany nieogłędnością bartnika!

Jedynie wyjątkowa konieczność może uzasadnić tę bardzo dla pszczoł bolesną wiwisekcję, podobnie, jak ciężką operację, dokonywaną na — dających się również uruchomić — wnętrznościach naszego brzucha.

Doświadczony bartnik już przez samą obserwację oczka, nie mówiąc przez samo odjęcie zatworu, może snadnie ocenić zasoby pnia, jego siłę, stwierdzić obecność matki, teje wartość i jakość!

ÓSMY MIĘDZYNARODOWY KONGRES PSZCZELNICZY W TURYNIE

Leonard Weber

Na ostatnim Kongresie pszczelarskim, który odbył się przed dwoma laty w Quebec (Kanada), przyszła kolej goszczenia gości pszczelarskich w Turynie. Ósmy z rzędu kongres międzynarodowy odbył się w dniach od 10—17 września b. r. w pięknej stolicy Piemontu, u podnóża śnieżnych Alp. Na Kongresie było obecnych zwyż 200 uczestników z różnych krajów, z pomiędzy których reprezentowali: Francję — Barthelemy i Jaubert, Kanadę — Vaillancourt, Szwajcarję — Mayor i Dr. Morgenthaler; Niemcy — prof. Armbruster, Rumunię Dr. Begnescu, Hiszpanię — Bilbao, Belgię — Tombu, Chili — konsul medjolański, Węgry — (podpis nieczytelny). Wiele Państw nadesłało telegraficzne życzenia; Polska wcale nie była reprezentowaną, nawet pisma żadnego nie

wysłano. Jedyne redakcja *Bartnika Postępowego* przesłała życzenia na ręce sekretarza Kongresu, J. Augeleremu.

Wedle nadesłanej nam relacji, komitet organizacyjny nie wywiązał się zbyt dobrze z zadania; przeto w ostatniej chwili wzięli się do roboty faszyci, zgrupowani w syndykacie rolniczym w Turynie, i ci uratowali sytuację. Walka konkurencyjna, jaka wre od lat między dwiema bratnimi organizacjami pszczelarskimi na gruncie włoskim, mianowicie ankońskim i turyńskim, przyczyniła się w głównej mierze do wytworzenia chaosu w organizowaniu Kongresu; jednak, dzięki energicznemu wystąpieniu faszystowskiej organizacji rolniczej (niemal w ostatniej chwili) wszystko poszło dobrze.

Wymowanie plastrów, zadymanie wnętrza pnia, wreszcie już sama nasza, arcyolbrzymia obecność przy tej czynności, przeraża drobne pszczołki w tym samym stopniu, jak nas zatrważa żywiołowa klęska wskutek trzęsienia ziemi, ognia lub nie powstrzymanej powodzi...

I czyż dziwić się należy, że, operowane przez nas pszczoły, przejęte uzasadnioną w ich pojęciu trwogą, podnoszą niezrozumiały dla nas lament; że, nie widząc innego ratunku, rzucają się tłumnie na celki, napełnione miodem, aby ocalić go przynajmniej w takiej ilości, jaką potrafią wchłonąć. Rozpaczliwy krzyk pszczoł, zapach ruszonych a rozgrzanych plastrów i miodu, kłęby unoszącego się dymu, wreszcie bezradne, ogłupiałe rozpaczą krążenie pszczoł, wymykających się z pnia rozbieranego, pobudza inne, sąsiednie zwłaszcza, silniejsze pszczoły, nie do rabunku, lecz do spieszenia z samorzutną pomocą zagrożonym,

która przeradza się w objaw, nazwany zjadzią.

Że celem tej pomocy było tylko uratowanie miodnych zasobów i życia pszczoł zagrożonych tak olbrzymią w ich pojęciu klęską, tego dowodem nie tylko dokonywane przez pszczoły usunięcie miodu, lecz i przesiedlenie mieszkających pnia zaniepokojonego, którzy zwyczajnie przenoszą się do siedziby pszczoł, chroniących miód zagrożony.

„Pięknie pan bronisz“ — woła bezwzględny oskarżyciel. — „Czyliż setki pożądanych trupów zniesionego pnia nie są klasycznym dowodem zbrojnego gwałtu, zadanego napadniętym pszczołom?“

„Nie, panie prokuratorze! za śmierć kilkudziesięciu jednostek w takiej chwili nie można winić kilkadziesiąttysięcznego tłumu! Gdy drżą w posiadach domy ludnej stolicy, gdy miljonowy tłum ruszy bez należytej organizacji z pomocą zagrożonym, czyż

Zebranie inauguracyjne.

Otwarcia Kongresu dokonano 10 września po południu, w wspaniałym pałacu Madama, w sali dawnego Senatu. Kongres, otwarty pod patronatem księcia Piemontu, obrał na prezesa honorowego Benito Mussoliniego. Ministerstwo Korporacyj reprezentował prefekt prowincji turyńskiej. W skład prezydium weszli: prof. Perroncito z Turynu, jako prezes komitetu Kongresu międzynarodowego, zaś książe Thaon de Revel zasiadł do stołu prezydalnego w charakterze wiceprezesa „Faszystowskiej Narodowej Konfederacji rolników“; dalszymi członkami prezydium zostali wybrani: prof. Trinchieri, jako przedstawiciel międzynarodowego Instytutu Rolniczego, markiz Compans di Brichanteau, jako przedstawiciel międzynarodowego Muzeum dla pszczelnictwa i jedwabnictwa w Turynie, prof. Tombu, jako generalny sekretarz komitetu Kongresu Pszczelarskiego z Belgji, książe Dr. Zappi Recordati, Barros, Bilbao z Hiszpanji i Mayor z Szwajcarii, dalej reprezentanci

państw Chile i Kanady, oraz Thibold z Belgji i Florin Begnesku z Rumunii, przedstawiciel magistratu Turynu, przedstawiciel armji i t. d.

Po ukonstytuowaniu się prezydium odczytano telegram gratulacyjny, nadesłany od generała Clerici, który zasyła pozdrowienia od księcia Humberta Savoia; wszyscy zebrani podczas odczytywania telegramu wstają z miejsc i po rzymsku pozdrawiają; następnie odczytano pisma gratulacyjne ministra i generalnego dyrektora rolnictwa. Po tych wstępnych ceremonjach prof. Perroncito otwiera obrady, odczytując porządek dzienny; przy tej okazji proponuje wysłać do króla włoskiego, Mussoliniego i następcy tronu telegramy hołdownicze, co zebrani powitali burzą frenetycznych oklasków. Nastąpiły potem przemowy powitalne prefekta, oraz delegatów poszczególnych Państw Europy i Ameryki. Dłuższą przemowę powitalną wygłosił Rumun Stamatelache, poczem przewodniczący, objaśniwszy zebranych o roli, jaką obecnie odgrywa

uzasadniona, potęgująca się, ogólna trwoga, nie pozbawia wnet ludzi rozsądnej rozważki i chłodnej decyzji? Śmierć kilkuset jednostek wśród takich okoliczności należy przypisać wyłącznie przypadkowi; jedynie *vis major* stał się jej przyczyną, a nie bezwinną interwencją kilkakroćsięcznego tłumu, zamienionego z konieczności w bezwolny, indywidualnie nieodpowiedzialny motłoch! Jeżeli zatem o czyjeś winie możnaby mówić w tym wypadku, to jedynie o winie nie pszczoł, lecz bartnika, gdyż on wyłącznie obojętnie ponosi całkowitą odpowiedzialność za omawianą katastrofę“.

Cieszcze się czytelnicy, że trybunał, wysłuchawszy mej obrony, zamknął rozprawę, i po krótkiej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, uwalniający nasze pupilki od oskarżenia o tak niskie, bo tylko z chęci zysku wynikające zbrodnie. Uwolnienie nastąpiło z braku istoty czynu karygodnego w omawianem postępowaniu pszczoł.

Wniebowzięty podzięką uwolnionych oskarżonych za skuteczną obronę, wracam w towarzystwie już tylko samych przygodnych pszczelarzy. Obecność ich pobudza nieustannie mój nałóg głośniejszej rozmowy.

„O ileż łatwiej“ — powiadam — zapobiedz zjadzi, aniżeli wybuchłą zjadź pokonać. Mój sąsiad każdej wiosny ma z nią utrapienie, podczas gdy w mej pasiece rozwój pszczoł postępuje normalnie. Dlaczego?“

— Wiemy — wiemy — zawołali chórem moi towarzysze.

— Nie dajcie mu o tem rozprawać — zaoponował stanowczym głosem ten, co to i po wystawach jeździł i do gazetek pisywał, a władza ostrym, jak żądło, językiem.

— Dla pszczoł — powiada — był pan aż nadto względny i uprzejmy; gdybyśmy zezwolili wjechać na pszczelarzy, to dokonałby pan na nas takiej zjadzi, że z dobrej o nas opinji zostałyby jedynie resztki strzępów! Wy-

powstanie faszystowskich organizacyj rolniczych w Italji, uważa kongres za otwarty.

Wycieczki i obrady.

O godz. 17-tej kongresiści udali się na miasto, zwiedzając piękne zabytki dawnej stolicy; miasto oddało do dyspozycji wycieczkowców specjalne wozy tramwajowe i auta. O godz. 21-ej prof. Tombu zademonstrował w sali Rady miejskiej na ratuszu piękne zdjęcia z podróży na ostatni Kongres pszczelarski w Quebec. Zdjęcia te, rzucone na ekran, objaśniał prelegent barwnymi opowiadaniem, wzbudzając u słuchaczy szczególnie zachwyty.

O hodowli matek pszczelich.

Następnego dnia, t. j. 11-go o godz. 9-tej w sali zebrani na ratuszu obradowano nad pierwszym referatem na temat hodowli matek pszczelich. Zebraniu przewodniczył Dr. Zappi. Referat odczytał Penna z Bologna, wskazując na rozwój sztucznej hodowli matek pszczelich i różne metody tej hodowli,

mianowicie: Doolitt'a, Pratt'a, Perret-Maisonneuve'a i t. d. Referent wskazywał na konieczność przestrzegania czystości rasy pszczół włoskich, uważając je za najlepsze w świecie. Po referacie, gorąco oklaskiwanym, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierał głównie Barthelemy z Francji, popierając wywody swego poprzednika. Prof. Montagano zaleca prowincjonalnym stowarzyszeniom pszczelarskim rozpowszechnianie czystej rasy włoskiej, jako jedynej najpracowitszej pszczoły z pomiędzy znanych ras.

Przewodniczący, reasumując wywody mówców, zamyka dyskusję pierwszego zebrania, wyraziwszy podziękowanie referentowi za podkreślenie ważności tego działu gospodarki pasiecznej.

Choroby pszczele.

W środę, dnia 12-go o godz. 9-tej otwiera obrady Barthelemy na temat chorób pszczół.

Jako pierwszy mówca zabrał głos Dr. Morgenthaler z Szwajcarii, wygła-

gadany z pana obrońca, lecz nie gratuluję panu, jak inni, wyniku obrony. Znadto pan pszczoły wyidealizował! Nie winię ich, co prawda, o mord, o rabunek, lecz, gdyby je prokurator był oskarżył o kradzież, nie poszłaby pańska obrona tak łatwo.

Zaskoczony niespodzianie tem narciarzem, spuściłem z tonu. — Pomówmy ciszej — szepnąłem. Istotnie, znane mi są wśród pszczół fakta dokonywanej kradzieży, jednak przyzna mi pan, że złoczyńcy tego dokonują jedynie wykolejone jednostki lub rodziny, obciążone przyrodzoną wadą, podobnie, jak wśród ludzi. Ogółu pszczół nie można obwiniać o kradzież, chociaż wyjątkowe wśród nich jednostki, a nawet rodziny, dokonują kradzieży ze szczególnego zamiłowania i nałogu.

Zdrożności tej, łatwej zdobyczy, ulegają wśród pszczół zwłaszcza osobniki starsze, widocznie sterane ciężką, codzienną pracą i wiekiem zczerniałe.

Przy bliższej obserwacji oczka na-

wet w czasie pożytku można zauważyć ostrożne zbliżanie się i przebiegłe wymykanie się ich przed zaostrzoną czujnością straży, chroniącej oczko. Podstęp, chytryść, przebiegłość, już nieraz wywiódła w pole krótkowzroczną czujność. Nie da się złodziejowi wtargnąć głównym wejściem, to przesłiznie się lada szparką do wnętrza pnia, przeczłoła się na miodny teren plastrów, a znalazłszy się wśród naiwnych młodek, zaopatrzy się w ich tłumie łatwo w zdobycz i w potrzebną przepustkę do dogodnego wyjścia.

Jak często udaje się takim natrętnym złodziejom dotrzeć do cudzego miodu i przenieść go niepostrzeżenie do swej rodziny, tego przykładem, zadziwiająca nas nieraz, różnica ilości zimowych zapasów pni, stojących w tej samej pasiece i rozporządzających równą siłą rozwoju pszczół roboczych. Podczas gdy w jednym pniu stwierdzam w jesieni 15 kg miodu, w drugim zaledwie 10 kg, a w innym mniej

szając referat na temat głównych chorób pszczół dorosłych, a to: nosemy i okariozy (Wight). Mowca kładzie szczególne nacisk, aby organizacje pszczelarskie wszystkich krajów przedsięwzięły planową, energiczną akcję, zmierzającą do walki z temi chorobami, bo w przeciwnym razie wysiłki samodzielnych krajów w tej sprawie nie odniosą zamierzonych skutków; nawet zakazy importu pszczół z jednego kraju do drugiego nie wiele pomogą sprawie.

Następny mowca, Vaillancourt z Kanady, poparł gorąco wywody swego poprzednika, wspominając, że rząd tamtejszy wspomaga wybitnie akcję walki z chorobami pszczelemi, a to przez wydawanie popularnych broszur, rozdzielanych bezpłatnie pomiędzy pszczelarzy na odczytach, kursach i t. p., oraz przez wysyłanie odpowiednio wyszkolonych inspektorów do pasiek zarażonych i podejrzanych o choroby zakaźne, przez wydawanie poleceń niszczenia chorych pni (po-

szkodowany otrzymuje wynagrodzenie *in natura*, jak w ulach, rojach, a nie w pieniądzu).

W dalszym ciągu wyłonionej dyskusji Tombu z Belgii odczytał wyniki z przeprowadzonych doświadczeń przez Angelor'a (Francja), tyjących się akariozy.

Marinelli wypowiada się za podjęciem energicznej walki z chorobami nie na terenie odnośnego Państwa, lecz na terenie międzynarodowym, przeto wszystkie Państwa, w których funkcjonują organizacje pszczelarskie, powinny przystąpić do planowej akcji w tej mierze i ściśle poddawać się uchwałom międzynarodowych kongresów pszczelarskich. Dla ułatwienia tego przedsięwzięcia radzi utworzenie międzynarodowego biura zwalczania chorób pszczelich. Wywody mowcy były gorąco oklaskiwane.

Rumun Stamatelache referował o

jak 5 kg. W r. 1926, gdy wskutek klęski niektóre pnie już w sierpniu padały u mnie z głodu, napotkałem u kilku innych, co prawda bardzo nielicznych, zapasy miodu, wystarczające na całą zimę.

Wobec znanych mi jak najdokładniej warunków ówczesnego rozwoju pni moich, stwierdzam publicznie, że ci, wówczas zasobni bogacze, jedynie drożnym sposobem mogli dojść do takich skarbów, lecz nie pracą uczciwą.

Przypuszczam, że sama przyroda przezorna, ratując gatunek przed zupełną zagładą wskutek klęski głodowej, przytępia zmysły jednych rodzin, zaostrza je natomiast u innych; jedne celowo osłabia, drugie na sile wzmacnia i, dążąc do skupienia zasobów bytu w jednym pniu, lekceważy los pni, skazanych na zupełne zmarnienie.

Na pochyłe drzewo i kozy skaczą. Siła wzmacnia, niemoc smaga! W mojem pojęciu bynajmniej nie cieszą się dobrą, moralną opinią, te, tak

bardzo w doborze pszczół poszukiwane i zachwalane, miodne rodziny. Skoro jednak miodność ma decydować o dobroci rodziny, to trudno żądać od nas zwracania uwagi na to, czy pszczoły zdobyły miód żmudną, uczciwą pracą wśród kwiecica, czy też sposobem, krzywdzącym inne pszczoły, jak np. kradzieżą.

Już Darwin to stwierdził, że w przyrodzie niema reguły bez wyjątków.

Jedynie jednostki, jedynie poszczególne rodziny wśród pszczół, mogą być winnymi karygodnych złoczynów, mogą być obarczone zawinionemi wadami, lecz nie cały ogół ich gatunku.

Wszelkie zło mści się, winę dosięga zasłużona kara rychlej lub później.

Starsza od ludzkiej egzystencja pszczół jest najwymowniejszem świadectwem dobroci, obowiązującej ich w życiu, prawnej etyki i moralności.

Wadliwość zasad, będących podstawą ich współżycia, zniweczyłaby dawno ich byt na ziemi!

organizacji pszczelarzy rumuńskich. Ze względu na brak czasu, przewodniczący sekcji zamknął obrady. Po południu tegoż dnia zwiedzono instytut pszczelniczy i jedwabniczy na „Monte Cappuccini“.

Zebranie charakteru techniczno-naukowego.

Tegoż dnia o godz. 15-tej, na prośbę Oddo Marinelli'ego, kongresisści zbrali się w *Palace Hotel Turin*, a to w celu przyjrzenia się demonstracjom, wykonanym przez Morgenthaler'a nad chorobami pszczelemi.

Morgenthaler, pracownik instytutu bakteriologicznego w Bernie, przedstawił preparaty mikroskopowe zarazków nosemy i akariozy, jakoteż mikrofotografie tychże zarazków. Uczony szwajcarski chętnie udzielał informacji na zadawane pytania, które objaśniał w sposób przystępny i wyczerpujący. Zwiedzający doznali prawdziwego zadowolenia i wynieśli z tego zebrania bardzo pouczające wiadomości.

Pszczelnictwo a organizacja pszczelarzy.

We czwartek, dnia 13-go, o godz. 9-tej otwarto obrady nad referatami: „Pszczelnictwo w ekonomii narodowej“ i „Organizacje pszczelarskie“. Przewodniczył zebraniu Dr. Mayor z Szwajcarii.

Referent Dr. Zappi omówił sprawę organizacji pszczelarzy, w której skupiliby się wszyscy pszczelarze, i w tym celu proponuje utworzenie specjalnego „Instytutu pszczelarskiego międzynarodowego“. Hiszpan Bilbao, proponuje, aby taki instytut utworzyć przy istniejącym już międzynarodowym Instytucie w Rzymie.

Marinelli popiera myśl, rzuconą przez poprzednika, i proponuje ukonstytuowanie się specjalnego sekretariatu pszczelniczego przy międzynarodowym Instytucie Rolniczym w Rzymie, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

Wybór miejsca i nowego generalnego sekretarza na najbliższy kongres.

Prezes udzielił z kolei głosu delegatowi belgijskiemu Tombu; ten atoli oświadcza, iż, ze względu na podeszły wiek, musi wycofać się z życia organizacyjnego pszczelarskiego i prosi o wybór w jego miejsce nowego członka na generalnego sekretarza kongresów międzynarodowych, jakoteż członków komitetu przyszłego kongresu. Po ozywionych naradach wybrano sekretarzem Dra Zappi Recordati'ego, a prof. Tombu zaproponowano na sekretarza honorowego, co zebrani przyjęli jednomyślnie.

Następnie potoczyła się dyskusja na temat wyboru miejsca przyszłego Kongresu.

Przewodniczący Perroncito odczytuje pismo delegata Chili, który domaga się zwołania przyszłego zjazdu do Santiago, zapewniając, że stolica jego państwa godnie wywiąże się z zadania. Natomiast Barthelemy proponuje, aby — ze względu na Kongres międzynarodowy Entomologów, jaki odbędzie się w Paryżu w r. 1932 — tamże urządzić równocześnie zjazd pszczelarski. Wnioskodawca proponuje dalej, aby na sekretarza komitetu wybrać prof. Jaubert'a w Paryżu, który będzie miał na miejscu możność dobrego zorganizowania zjazdu. Delegat Węgier domagał się, aby Budapeszt gościł przyszły Kongres, a to z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia tamtejszego towarzystwa pszczelarskiego. Ponieważ dyskusja toczyła się coraz namiętniej, przeto przewodniczący udzielił głosu ostatniemu mowcy, Drowi Morgenthalerowi. Mowca popierał gorąco myśl, aby przyszły kongres odbył się w Paryżu i w tej sprawie porozumiewał się już z Dr. Phillips'em z Ameryki, który również jest tego samego zdania. Dodatkowo zabrał głos jeszcze prof. Armbruster, proponując zwołać kongres do Berlina, ostatni zaś mowca, C. Vailancort z Kanady, w gorących słowach wypowiedział się za Paryżem, jako

miejszem najodpowiedniejszym dla przyszłego Kongresu.

Przewodniczący, reasumując wywody przedmówców, zarządził głosowanie: znaczną większością głosów wybrano Paryż, jako miejsce przyszłego Kongresu.

Ceremonje i przyjęcia.

Po południu tegoż dnia kongresieści udali się do „Parku Magdaleny“, gdzie złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza. O godz. 17:30 — na zaproszenie prezydum miasta — odbył się uroczysty bankiet we wspaniałej sali pałacu Madama. Przedstawiciele poszczególnych państw wygłaszali toasty, dziękując prezydum Kongresu za gorące przyjęcie gości. Przewodniczący ze

swej strony, dziękując uczestnikom zjazdu za wzięcie w nim udziału, zamknął Kongres, życząc wszystkim owocnej pracy na niwie pszczelarstwa w poszczególnych krajach.

Następnych dni odbyły się wycieczki do ważniejszych miejscowości, godnych widzenia.

* * *

Taki był przebieg zjazdu braci pszczelarskiej w Turynie. Nasza naczelna organizacja pszczelarska powinna nawiązać żywszy, niż dotychczas, kontakt z komitetem międzynarodowych Kongresów i w tym celu powinna wybrać delegata, względnie członka, którego obowiązkiem byłoby reprezentowanie pszczelarstwa polskiego na arenie międzynarodowej.

⊗

⊗

O GOSPODARCE PASIECZNEJ W KARPATACH WSCHODNICH

Bolesław Sottys

kierow. pasieki doświadczalnej w Bahrowcu.

Do okolic, najbardziej zapomnianych, a jednak korzystnych pod względem pasiecznictwa, należy zaliczyć dolinę Prutu. Ciekawem jest, w czem tkwi powód, że okolica, tak bogata w nieprzejrane łąny roślin miododajnych, rozłożonych na stokach górskich, jakoby na półkach, dających miód bardzo szlachetny, jest wprost zapomnianą. Może powodem tego niski stopień kultury tutejszych mieszkańców, Huculów, ich prymitywne życie i małe potrzeby, jak również brak zainteresowania się pszczelnictwem.

Największy procent pszczelarzy tutejszych stanowią: leśniczowie, gajowi, część kolejarzy, garść inteligencji i kilku Huculów. System gospodarki jest bardzo prosty: pszczoły idą do zimowli silne, z bardzo dużym zapasem miodu i tak zostają do końca maja. Z początkiem czerwca zaczyna się powolne zwiększanie gniazda, tak, że

przy końcu czerwca pnie mają pełno ramek. Matki nie ogranicza się ani nie usuwa. Pnie przychodzą nadzwyczaj szybko do siły.

Ponieważ pożytek jest bardzo długi, bo trwa od drugiej połowy maja do połowy sierpnia i w tym czasie ramki są tak zalane miodem, że matka nie ma ani jednej komórki wolnej do czerwienia, pszczelarze zmuszeni są odbierać miód częściej; w przeciwnym bowiem razie pień tak osłabnie z powodu braku czerwiu, że niepodobna go zazimować.

Ule w przeważnej mierze są słowiańskie, gdzie niegdzie zjawiają się Dadany; innych typów uli w dolinie Prutu nie zauważyłem. Pasieki składają się z 10—20 pni, większych pasiek (50—100 pni) jest zaledwie kilka, i te są ładnie prowadzone. Największym błędem, jaki pasiecznicy tutejsi popełniają, jest to, że budują

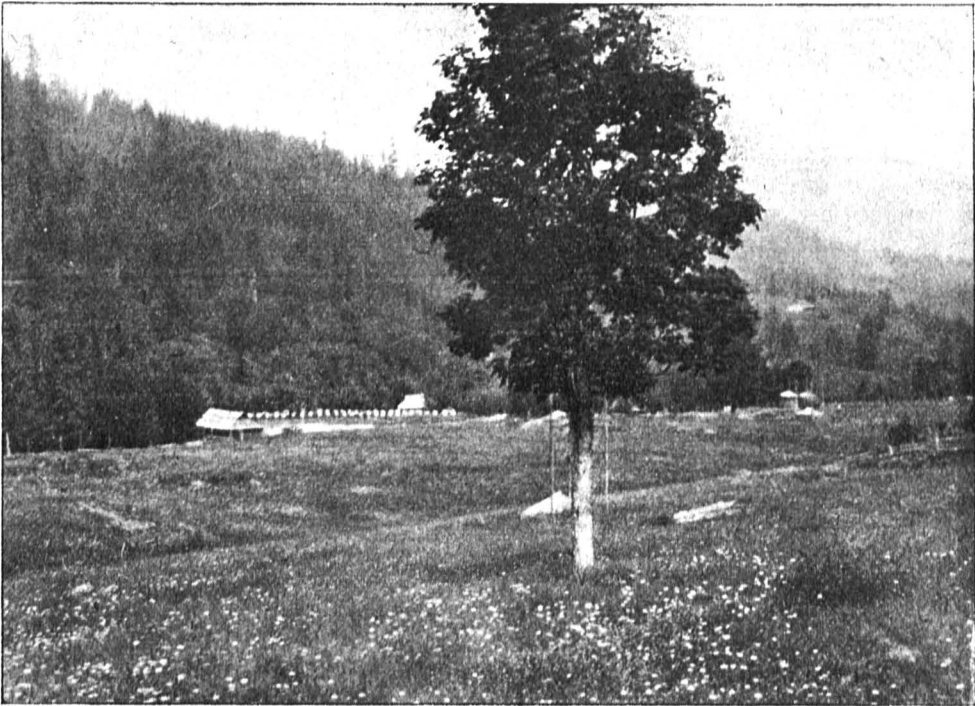
ule słowiańskie za ciasne (10—12 ramek), tak, że pszczoły formalnie się duszą. Tylko gdzie niedługo widziałem ule słowiańskie dwuzatworowe, bardziej pojemne, nawet na 16 ramek. Stacja doświadczalna przerobiła kilka uli słowiańskich na ule „warszawskie“, i zaproponowała pszczelarzom okolicznym, ażeby ule swoje też poprzetrabiali na warszawskie, co się też stało. Rezultaty okazały się wspaniałe: ule przerobione dały o 100% miodu więcej, niż przedtem, a i matka więcej czerwila, niż poprzednio, pnie przeto idą na zimę silniejsze.

Przyroda tutejsza stworzyła idealne warunki do zakładania wędrownych pasiek przemysłowych na większą skalę. Jedyną trudność, jaką mają pasiecznicy do pokonania, to fatalne, kamieniste drogi, gdzie niedługo bardzo strome, poprzęzynane rwąciami potokami. Z powodu tak fatalnych dróg niema mowy o przewożeniu pszczół w ulach słowiańskich, czy warszawskich lub amerykańskich — z powodu

ich ciężaru. Tutaj nadaje się najczęściej ul składany Webera, a częściowo leżak związkowy, lecz futrowany; z opisu wnosząc, nadałby się również nowo „zmodernizowany“ ul warszawski, model 29. Ul „składany“ insp. Webera, to typ idealnie przystosowany dla gospodarki w pasiekach przemysłowych w tutejszych stronach; jest to ul, dający się odpowiednio przystosować do wielkości systemów gospodarki, a zwłaszcza do systemu rojowomiodowego; system tej gospodarki jest w tutejszych stronach w znacznym użyciu. Ul ten na zimę i wczesną wiosną jest dostatecznie zabezpieczony przed zimnem, nadstawka bowiem, włożona do wnętrza gniazda, tworzy podwójne ściany ula, dzięki czemu ul jest ciepły; można dalej wielkość gniazda stopniowo rozszerzać, bowiem, kiedy pełnych jest 10 ramek, pszczoła obsiadłych, wówczas wyciąga się z gniazda nadstawkę, z której przekłada się owych 10 plastrów do wolnego gniazda; a że gniazdo to mieści



Z pasiek karpaccich. Pasieka p. Władysława Laska w Tartarowie (dolina Prutu), składająca się z około 80 pni w ulach przeważnie amerykańskich (Dadana).



Ogólny widok doliny Bahrowca pod Jaremczem. W głębi pasieka doświadczalna, na przednim planie kwieciste łąki.

14 ramek, przeto można teraz powiększyć je, dodając naraz 4 ramki. Dopiero, gdy tak powiększone gniazdo jest po pewnym czasie znów przepełnione, dodaje się na wierzch nadstawkę na 10 ramek czyli razem w ulu w pełni rozwoju znajduje się aż 24 ramek.

Ul ten, jako zgrabny, mały, lekki i pakowny, posiada wielkie na przyszłość widoki, jeśli tylko kto ujmuje sprawę bezstronnie.

Jak z dotychczasowego doświadczenia wynika, ule o ścianach pojedynczych w górach są mniej odpowiednie, a to ze względu na raptowne obniżanie się temperatury nawet w ciągu kilku godzin, czego wcale niema na nizinach. Skoki tak gwałtowne w obniżaniu się ciepłoty działają wielce szkodliwie na rozwój pni w ulach o ścia-

nach pojedynczych, wskutek czego na wiosnę pszczoły w takich ulach później przychodzą do siły. Dlatego też ule lekkie, o pojedynczych ścianach, można z korzyścią stosować tylko w tym wypadku, jeśli będzie się je przewozić z ciepłych kotlin, wolnych od wicherów zimnych, dopiero w połowie czerwca na wysokogórskie zręby leśne, a tuż po pożytku zwieźć je z powrotem.

Na zakończenie zaznaczam, że wyniki z przeprowadzonych doświadczeń z jednego lata nie mogą być jeszcze zupełnie miarodajne, tem bardziej, że wiosnę mieliśmy nadzwyczaj zimną i z częstymi wichrami; dopiero po kilku latach będzie można wyciągnąć konkretne wnioski z przeprowadzonych doświadczeń w tutejszych górach.

POGLĄD NA OBECNY STAN CHORÓB PSZCZÓŁ DOROSŁYCH

Ks. W. Kranowski.

W prasie zagranicznej pszczelarskiej coraz to nowe pojawiają się wiadomości o nowych zdobyciach w zakresie badania chorób pszczelich, między którymi ciekawą na ten temat rzecz podaje czasopismo *The Bee World* w numerach listopadowym i grudniowym 1926 r. Autorem niniejszej rozprawy jest Irlandczyk A. Sturges.

Larwy pszczele, jak i dorosłe osobniki — czytamy na jednym miejscu w dziele „Pszczola i ul“ — zapadają na pewne choroby. Jedne z nich nie bardzo szkodzą, inne zaś, o ile się ich nie powstrzyma, mogą zniszczyć całe pasieki i dlatego musimy śledzić postęp naukowy w tym zakresie wiedzy, ażeby przez gromadzenie dodatkowych szczegółów można było z czasem opanować daną chorobę. Musi się iść z postępem nauk, który sprawia, że codzień coś nowego przynosi, a trzeba także starać się i o to, żeby je racjonalnie i poważnie tłumaczyć. Jedne choroby, spotykane w pewnych okolicach, gdzie małe wyrządzają szkody, jeśli przeniesie się gdzieindziej, mogą wywołać bardzo nieraz zgubne skutki; rzeczą tedy badań naukowych będzie wysledzić związek tego zjawiska z klimatem danym i innymi czynnikami.

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych najwięcej dają się we znaki choroby czerwiu, to we W. Brytanji srożą się najbardziej choroby, czepiające się pszczoł dorosłych, jak n. p. choroba wyspy „Wight“.

Obecny stan nauki o chorobach pszczoł dorosłych, wyrządzających tam większe lub mniejsze szkody, da się sprowadzić do 4 punktów, a mianowicie: 1) zaburzenia, wywołane przez nieodpowiednie pomieszczenie pszczoł, czy też zły pokarm, co tylko, ogółem biorąc, można nazwać chorobą; 2) zaburzenia w przewodzie pokarmowym wskutek obecności bakteryj, czy też czego innego, jak: paraliż pszczoł, pa-

ratyfus i prawdopodobnie obejmująca je także „choroba majowa“; 3) zaburzenia w przewodzie pokarmowym z powodu obecności pasorzytów (nosema, zarażenie przewodów, t. zw. Malpighiego); 4) zaburzenia w przewodach oddechowych (choroba Wight).

Trudno tu określić, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi ze strony poszczególnych tych chorób, gdyż mają tu głos lokalne warunki, sprzyjające im w danym razie, a także i zdolność ich do zarażenia, czy też odnawiania się; brak też jest pewnych wiadomości co do wypadków, gdzie jakaś choroba wybucha i to tak w Ameryce, jak i w Anglii, a także coś tu waży i ta okoliczność, że jakaś, na pozór groźna choroba, po bliższym zbadaniu może okazać się dolegliwością, nie tak znów bardzo groźną. Szczupłe zresztą wiadomości w prasie mogą prowadzić do fałszywych wniosków.

Tak np. w południowej Anglii akarinoza, jak na razie, względnie nie bardzo się sroży i chociaż ona szersze zatoczyła tu kręgi, to jednak w pasiekach, postępowo prowadzonych, nie tak znów bardzo wielkie przyniosła straty; w północnych natomiast połaciach kraju jest ta zaraza bardzo dokuczliwą i, zwłaszcza w gorszych latach, wielkie zwyczajnie wyrządza szkody. Nosema w początkowym stadium swego rozwoju, jak się zdaje, nie jest bardzo groźną, zwłaszcza w małych pasiekach i może nawet sama bez odpowiednich w tym kierunku zabiegów ustąpić; w wielkich zaś pasiekach, zwłaszcza masowo zarażonych, chociaż bezpośrednio niekoniecznie musi zgubnie zaznaczać swą działalność, jednak może powracać chronicznie, o ile się jej gruntownie nie wypleni. Nosema może czasem być tak złośliwą i zgubną, jak i akarinoza, zato paraliż tak dojmująco już się nie przedstawia,

choć i jego nie można sobie bagatelizować.

Jak się zdaje, wszystkie wyżej wymienione choroby, z wyjątkiem może choroby, zarażającej przewody Malpighi'ego, są bardzo rozpowszechnione w W. Brytanji, a dzieje się to przede wszystkim skutkiem kupna i przewożenia zarażonych pszczoł, a zwłaszcza chorych na akarynozę, gdyż nosema jest w porównaniu z nią mniej niebezpieczna.

Szerzenie się chorób możnaby ewentualnie zredukować, gdyby był zakaz przewożenia pszczoł, a że to w tej chwili trudno, więc pracę tę muszą wziąć na swe barki same organizacje pszczelarские. Co się tyczy akariozy, to małe zachodzi niebezpieczeństwo, żeby, pomijając niektóre okolice, można ją było zawlec z kontynentu; natomiast co do nosemy i paraliżu nie można już tego powiedzieć, a zwłaszcza w odniesieniu do Włoch, skąd matki, w wielkiej ilości sprowadzane, na podstawie badań mikroskopijnych wykazały, jak się zdaje, coś około 70% zarażenia; podobnie też ma się sprawa z pszczołami, sprowadzanymi z Kanady i Ameryki. Niektórzy angielscy hodowcy dzielnie starają się zwalczać te choroby i przyznać już trzeba, zdaniem autora artykułu, że w rozszerzaniu ich wogóle co do nich o wiele mniejsza zachodzi obawa.

Oznaki paraliżu już przed 2000 lat dokładnie opisano. Zarażone nim pszczoły tracą włoski na tułowiu i odwłoku i stają się lśniące-czarne, a wtedy zdrowe pszczoły wypędzają je z ula, pasiecznik zaś ma wrażenie, że ma do czynienia z napadem; nawet Cheshire nazwał je „czarnymi rabusiami“.

Kiedy choroba się wzmaga, wówczas można widzieć, jak pszczoły się wiją i wloką, zwyczajnie jednak leżą one kupą przed ułem i wydają woń specyficzną, nieprzyjemną. Pień słabnie i może nawet całkiem zginąć, jakkolwiek może też i opamiętać się i stać się napozór zdrowym — ale w takim wypadku dość łatwo o recydywę. Mało wiemy, co się tyczy przyczyny tej choroby, jakkolwiek niektóre bakterje można spotkać

w jednej jej odmianie. Do symptomów tej choroby należy też szybkie rozkładanie się ciała martwych pszczoł, co wskazywałoby na działanie gnicia sprowadzających bakterij; zaznaczyć też wypada, że czasem w tej chorobie zaraża się także starszy czerw, który, jeśli przeniesie się gdzie indziej, może też pień zarazić.

Ponieważ nie znamy dokładnie przyczyny tej choroby, więc też nie możemy mieć na nią pewnego lekarstwa; zdaje się jednak, że pewne rasy pszczoł są na tę chorobę więcej odporne; pomaga też tu zmiana matki, chociaż tę ostatnią trudniej przyjmują, aniżeli w pniach zdrowych. Środki apteczne prawdopodobnie nie wiele pomagają; o wiele więcej znaczyć tu może pędzenie pszczoł na siłę przez podkarmianie, wogóle dobre czerwienie. Choroba ta jest na pewno zaraźliwą i, poza czem innym, udziela się także przez rabunek.

Chociaż niema ścisłego dowodu na to, że akarynoza jest tem samem, co choroba Wight, jednak jest to prawie pewnem, że obydwie choroby są właściwie jedną dolegliwością. Gdyby jednak sprawa ta miała się przeciwnie, to należałoby przyjąć, że akarynoza prawdopodobnie, na spółkę z nosewą, była ową epidemią, która w Angliji tyle pasiek wymiotła. Do niedawna uważano akarynozę za „najniebezpieczniejszą plagę, dziś jednak należałoby ten sąd nieco zmodyfikować, a to dlatego, że ona w niektórych okolicach stała się już nie tak złośliwą, względnie, nie może odpowiadać sama za szkody, poczynione w przeciągu lat ostatnich w tychże miejscowościach.

Czemu należy zawdzięczać tę zmianę na lepsze? Zapewne, należy odpowiedzieć: albo większej odporności pszczoł na tę chorobę, albo też ulepszonymi metodami, skierowanymi ku zwalczaniu tej plagi; coś tu też mogą znaczyć i matki z płodniejszych ras, względnie pochodzące też od nich mieszańce. Dobre matki i silny rozwój pnia w krytycznym czasie, wogóle dogodne warunki życia, to przyczyny, które mogą zahamować pochod tej zmyry.

W. Brytanję nawiedziła też ciężko nosema; nie można jej bagatelizować sobie, i jeśli chce się jej zapórę postawić, to trzeba jąć się gruntownych, a odpowiednich środków. Na nieszczęście, przeciętny pasiecznik bez mikroskopu nie może upewnić się co do obecności jej w swej pasiece. Nie jednakowych szkód była ta choroba przyczyną, i tak: w Ameryce i we Włoszech zaznaczyła się dość lekko, natomiast ciężko dała się we znaki w Szwajcarii i Niemczech. Nowa praca Dra. Prell'a o zarażeniu naczyń Malpighi'ego wykazuje obecność pewnych drugorzędnych drobnoorganizmów, towarzyszących nosemie, jednak udowodnienie powyższego przypuszczenia czeka na ostateczne sprawdzenie.

Przypuszczano też, że istnieją różne odmiany tej choroby, mniemanie to jednak, wsparte dowodem z innej strony, upada; natomiast dużo tu znaczą warunki klimatyczne. Łatwiej można ją poznać w pniach słabych na wiosnę, ale trudniej już zrobić to później, w pniach zaś silnych i w czasie głównego pożytku jest to już prawie ze niemożliwą rzeczą.

W dalszym trakcie swej rzeczy autor cytuje jednego pasiecznika niemieckiego, który gotów był całkiem świadomie sprzedawać zarażone nosema pszczoły, co jest oczywiście w wysokim stopniu naganne i zgoła niedopuszczalne. Można przyjąć — twierdzi autor — wobec innych przypuszczeń, że matka, która stykała się z zarażonymi robotnicami, też się zaraża; mało natomiast wiemy o tem, w jaki sposób rozszerza się ta zaraza między pszczołami w ulu.

Jest rzeczą stwierdzoną, że ją robotnice roznoszą i przepędzaniem pszczoł nie można się tu bronić. Jest też ustalona ponad wszelką wątpliwość ta pewność, że choroba udziela się także za pośrednictwem wody i dlatego na tym punkcie trzeba imać się, celem jej zwalczenia, gruntownych środków zaradczych, a nie półśrod-

ków, które do niczego nie prowadzą. Nie trzeba też zapominać o tem, że jedna pszczoła może zarazić 10 pni, a trup jednego tylko osobnika we wodzie może zarazić nawet całą pasiekę. W dalszym trakcie rzeczy autor radzi używać specjalnego poidła dla pszczoł, a także w razie masowego zarażenia dużej pasieki jest zatem, żeby dotknięte pnie przy kuracji izolować, przyczem radzi też zmienić matki; pomoc może takie poddawanie czerwiu z pni bardziej zarażonych do tych, które tak na chorobę nie cierpią, względnie później do całkiem wolnych od tego nieszczęścia.

Dr. Zander podaje w tym względzie także swoją receptę, której jednakże tu nie będę umieszczał. O ile wiadomo, wszystkie rasy podlegają tej zarazie, jakkolwiek nie w jednakowym stopniu; o tem zaś, żeby któraś z nich miała być od zarażenia wolną, niema czego spodziewać się; zresztą za mało jeszcze na ten temat robiono doświadczeń. Wystrzegać się trzeba łączenia słabych, a zarażonych pni.

Choroby pszczoł mają nader doniosłe znaczenie w gospodarstwie pasiecznym, i dlatego, jeśli kto chce z pszczoł mieć korzyść, wogóle jeśli przemysł narodowy ma kwitnąć, to musi się poważnie o powyżej poruszonych zagadnieniach pomyśleć. Jak na razie, nic tu prawodawstwo nie może pomóc; jedyną drogą ku lepszemu, to rozpowszechnianie w tym kierunku zdrowych zasad i wychowania sobie rozumnych i naukowo sprawę chorób traktujących adeptów naszej nauki.

Sprawa, którą tu poruszam, może być dla nas aktualną, a to dlatego, że choroby, tu podane, jak np. akarynoza, są u nas nieznanne, albo też bardzo mało znane; zresztą wiadomości z zachodu przychodzą do nas zwyczajnie spóźnione. Kroczymy za innymi po drodze postępu; składało się i składa na to wiele czynników, niejednokrotnie od nas, bartników, niezależnych.

Z GORGAN CENTRALNYCH (WSCH. KARPATY)

Leonard Weber

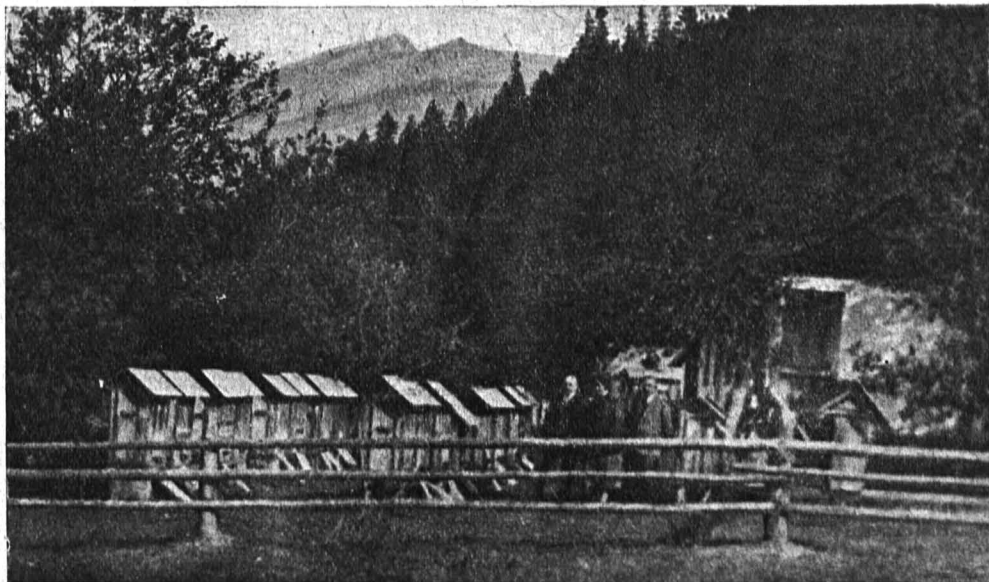
W pierwszej połowie października b. r. — na zaproszenie prezesa kałuskiego Oddziału pszczelarskiego, p. Strausa — wybrałem się w Centralne Gorgany, w celu zbadania tamtejszych terenów pod względem roślinności miododajnej i warunków dla pszczelarstwa. Ze stacji w Broszniowie (na linii Kałusz-Dolina) przesiada się na pociąg towarowy wąskotorowej kolejki prywatnej, ciągnącej się wzdłuż doliny Łomnicy aż prawie pod samą granicę Czechosłowacką. Zrazu otwarta i szeroka dolina, która po minięciu Perehińska, dojeżdżając ku Jasieniowi, szybko się zwęża, przechodzi gdzieś w strome wąwozy. Z obu stron doliny wznoszą się coraz wyższe i potężniejsze góry, tworzące w tej części Karpat osobną grupę, t. zw. „Gorgan Centralnych“. Góry te pokryte są dziewiczymi lasami, ciągnącymi się na olbrzymich przestrzeniach, prawie bezludne. Minawszy bowiem Angielów za Perehińskiem, prócz leśniczówek, nie ma żadnych osad ludzkich. Jedynie miejscowość Podlute ściąga na lato kilkunastu letników do tamtejszego, prymitywnie urządzonego zakładu kąpielowego. Podlute — to piękny i malowniczy zakątek, idealne miejsce dla wypoczynku i dla tych, którzy szukają ciszy i spokoju. Z drugiej strony tej miejscowości ustawiona jest leśniczówka, zamieszkała przez Państwo Owsiańskich. Znajduje się tam pasieka, którą zwiedziłem, dzięki uprzejmości właścicielki, bowiem właściciela nie zastałem w domu. Wedle udzielonych mi informacji, miejscowość Kuźmieniec znakomicie nadaje się do prowadzenia pasieki — dzięki przebogatej florzemiododajnej. Ule, jakie oglądałem w tej pasiece, są z boku dostępne, typu dawnego, niemieckiego, o trzech kondygnacjach.

Podziękowawszy za gościnę, udaliśmy się pieszo wzdłuż doliny ku Osmołodzie. Po drodze widoczne są

jeszcze ślady strasznej powodzi zeszłorocznej, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie: wody wezbrane zmiotły we wielu miejscach tor kolejki, drogę jezdnią i wiele domów. Do dziś sterczą olbrzymie pnie drzew, powyrywanych z korzeniami, tworzących w kilku miejscach olbrzymie zatory. Nie obeszło się też i bez ofiar w ludziach i to w nader tragicznych sytuacjach.

Po przejściu wąwozu, za Podlutem, nagle otwiera się dolina, zamknięta ze wszystkich stron wysokimi górami. W dolinie tej znajduje się osada tartaczna Osmołoda, skąd robotnicy wychodzą do pobliskich wyrębów leśnych. Dopiero tu widać olbrzymie, nieprzejrzane zręby leśne, o bujnym podszyciu malinowym; więc idealne miejsce pod przemysłowe pasieki wędrownie. Dolina Łomnicy rozdziela się tu na dwie główne odnogi, do których również prowadzą kolejki leśne. Dzięki systematycznie przeprowadzanym wyrębom leśnym, otwierają się coraz nowe i większe obszary maliników, prawie zupełnie nie wyzyskanych pod względem pasiecznictwa. W całym tu-tejszym rejonie znajdują się zaledwie trzy pasieki większe, a możnaby tam pomieścić tysiące pni. Od wschodu zamyka dolinę potężny i groźny łańcuch gór Sewuli, Ihrowyszcza i Wysokiej (ponad 1800 m n. p. m.), z południa szczyty Popadji (1740 m) i Grofy (1750 m), a dalej, od zachodu, Koń i Jajko (1600 m). Na zboczach wymienionych gór gwaro od stuku robotników, ścinających drzewa, które następnie transportuje się kolejką do olbrzymiego tartaku Glesingera w Broszniowie. Na tem miejscu muszę zaznaczyć usłużność zarządu tartaku, który dał nam do dyspozycji, jadąc w górę, t. zw. „salonkę“, a z powrotem zjechaliśmy motorówką.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zwróciło uwagę na ten zakątek, a to w celu założenia pasieki przemysłowo-



Pasieka p. Owsiańskiego, leśniczego, w Kuzmieńcu koło Podlutego, w dolinie Łomnicy.

wej, podobnie, jak to już zainicjowało w Jaremczu. Sprawą tą zainteresował się Oddział pszczelarski w Kałuszu, którego ruchliwy prezes, p. Strauss, nosi się z zamiarem założenia spółki dla eksploatacji miodu.

Celem ujednostajnienia tych zamierzeń w przeprowadzaniu, dotyczących się powstawania pasiek spółkowych dla eksploatacji miodu ze zrębów leśnych, Małop. Towarz. Rolnicze wniosło odpowiedni memoriał do Ministerstwa Rolnictwa; we wspomnianym memoriale przedstawiliśmy plan zakładania przedsiębiorstw pasiecznych i prosiliśmy o ułatwienia w udzielaniu po-

zwoleń na ustawianie pasiek wędrownych na zrębach lasów państwowych. Planowe przeprowadzanie tej akcji za pośrednictwem jakiejś instytucji jest nieodzowne, w przeciwnym bowiem razie mogłyby później powstać na tle ustawiania pasiek różne niepożądane precedensy. Oczywiście, mamy na myśli tylko tereny lasów państwowych. Wprawdzie cały lewy bok doliny Łomnicy należy do Metropolii lwowskiej, ale zato cały prawy bok jest własnością rządową.

Do tej sprawy powrócimy jeszcze później.



NIEKTÓRE WYJĄTKI Z CZWARTEJ KSIĘGI AKTÓW BARTNYCH NOWOGRODZKICH

Ks. W. Kranowski

Instygator Sądowy y uczciwy Symun Serwatka Aktor naprzeciwno Iakubowi Malcowi o podcinanie Sosniny od Boru Aktora y obracanie (do boru) na znamię Boru pozwanego na terminie dzisiejszym Strona pozwana oblicznie Stanąwszy tak się Sprawiue ze ia zadnego drzewa Symuna Serwatki nie podcinam tylko to drzewo ktore przez wizyą uczciwych Kazimierza Fydrysczyka Macieja Bzurowskiego Wawrzeńca Kazimierza (Kusmierza?) Mikołaja (Serwatkę) dziedzica tego Boru z Sądu Bartnego Deputowanych wykazanego tym się kontentuiue y toz Samo Drzewo przez zgodę y wizyą mnie przyznane do Swego Boru przyznaczam. Sąd niniejszy Bartny Stron obudwoch wysłuchawszy kontrowersyow ktore długo uważaiąc nie mogąc do fiNalnego (sic) Dekretu przystąpić między Stronami a to względem Deputowanych na tę wizyą ludzi ktorzi będąc nato naznaczeni temu zadosyc nie uczynili bez co między Stronami dalsza Akcyja Prawa pochodzi więc Sąd niniejszy luboli zasłuzyli wzwyż wyrażeni deputowani Bartnicy zato penę Sądową Sąd iednak przystąpiwszy do łaskawosci onym Samym na Dokument y dowod lepszy tezye wizyey naznacza co ziscie powinni przed Świętem Świętego Woyciecha pod grzywnami w prawie zapisanemi i tą (wizyą) wszyscy pod Iuramentem zeznac powinni będą.

W tey Sprawie Zgoda Stała się o biema Stronom przez deputowanych Bartników Macieja Bzurowskiego Kazimierza Fydrysczyka.

Uczciwy Adam Łazarz uskarżał się przed Sądem Bartnym na uczciwego Woyciecha Korwka o zadanie słow nieuczciwych alias wydarcia pszczoł naterminie dzisiejszym Strona pozwana oblicznie Stanąwszy tak się Sprawiue iz ia naprzod zaliłem się o pszczoły Swoie ktorzych nie zastałem y narzeka-

łem duzo nato Co usłuszawszy Adam Łazarz powiedział (mi) zem ia wybrał zmory dla psowania Sosni zyjąc z Sobą dobrze y oddam tobie com do Siebie wziął za co(m) ia onemu podziękował az mie z Inszych ludzi ktoremi Swiatczyc mogę to mi opowiadali zeby Aktor miał zdrowe pszczoły mnie należące wydrzec Sąd niniejszy Bartny zwazywszy onych kontrowersyie nakazał Stronami obiema Inquizycyą prowadzić w Sądach dzisiejszych w niegotowosci będący Strony tak Aktorowa iako y pozwana pozwała tenze Sąd niniejszy Bartny doprzyszłych Sądów dilaciy dowywiezdzenia Inquiziciey Stronom obiema aponiewaz niestanęli Swiatkowie zapozpowani exparte Adama Łazarza toiest Grzegorz Duda Piotr Potas ktorzych Sąd niniejszy według Prawa obwinia zanie posłuszenstwo grzywien trzy y wiezy godzin trzy coz iscie powinni Ante Sequentes Terminos et Terminus Partibus utriusque Conservatur Paratus ac Peremptorius.

Zbieranie rojów pszczoł według Porządku Prawa Bartnego.

Niepowinni według Prawa Bartnego ktore rozkazuie naprzod Ici Panu Starosci Bartnemu grzywien trzy Polskich Sędziom grzywien dwie y Limili y Roie tez oddać to zapierszym przeswiatczeniem obwiniony zadosyc temu powinien(c) uczynic a iezeliby się co więcej pokazało ma byc od Boru odsądzony y wygnany zpublicacyą wieczną aze się nayduią tacy naprzod Adam Reska Mikołay Froszka ze wsi Kątów Woyciech Zuh ze wsi Piank Walenty Frydrysczyk Bartnik tezye puscy Mikołay Orzołek z Carney Roy ieden Maciey Dziekunski uziął od Budników Roy ieden według Porządku Prawa Bartnego ktorzy roie zbieraią one maią oddac y odwieść do Ici Pana Starosty Bartnego zgrywnami trzema do Sądu Bartnego y Tusze Akcidencie Sądowe

Bartne wypełnić powinni będą Sub Vadio utracenia Borow a mieszkańcy zas pod winą Zamku Kupiskiego grzywnien piętnastu.

Uczciwy Ian Gelek Bartnik Puszczy Nowogrodzkiej położył załobę na uczciwego Sylwestra Dziekunskiego ospalenie Sosni podwoyney nadzisieyszym terminie Strona pozwana Nie Stańęła tylko Bartłomiey Syn iego rodzony który tak Sprawuie się otym nie wieny ociec moy z synem tego nie czynili y nie pokaze Się Sąd tedy ninieyszy Bartny Stron obudwu wysłuchawszy (sic) kontrewersiey pozwala dilacicy na Inquizycyą po trzech Swiatków naprzyszłe Sądy co ziscie powinni pod grzywnami w prawie opisanemi.

Sławetny Marcin Olbis Sędzia Bartny Nowogrodzki proponował sprawę uskarżając się o zadanie słow uymuiąc Honoru y Sławy Sędziwey na terminie dzisieyszym Strona pozwana oblicznie Stańęwszy tak się Sprawuie zem zadnego Słowa nie uczciwego nie zadał Sąd ninieyszy pozwala dilacicy do Inquiziciey (na przyszłe Sądy) w tymże terminie A poniewaz Strony obiedwie nie przystępując do Dekretu finalnego ale przez przyjaciół między Sobą zgodę uczynili w ten sposob aby pomienioni Chaberkowie obwinieni do koscioła Farskiego Nowogrodzkiego wrębow wosku dwa naMsze Święte trzy co in Instanti Chaberkowie Dorąk Marcina olbrisia (sic) na Msze Święte naznaczone oddali wosk zas przy Chaberkach zostaie az do oddania zaktorą Satisfakcyą uczynioną Sławetny Pan Marcin olbris Sędzia Bartny Nowogrodzki ze wszystkich pretensyow prawnych protestuie y Manifestuie poczynione w Aktach Sądu Bartnego kasuie annika(i)luie wiecznemi czasy y ab omne pretensioNe (sic) wolnymi czyni podpisując się Marcin olbris nieumiejąc pisma krzyz kładę.

W sprawie Między slachetnie urodzonym Panem Ladą Andrzejem Sługą alias plenipotentem exekuciey Szeleznego (?) y Cepowego Wielmoznego Ici Pana Stanisiewskiego Chorążego ziemi Łomzieńskiey ziedney Strony Walentem

y Kacprem Synem iego Chaberkami pozwanemi zdrugiey Strony oniesłuszne wiolencyow słow nieuczciwych zadawanie razy kilka w gębę uderzenie wdomu Sławetnego Łukasza Marczaka przy bytnosci P. Stanisława Kossakowskiego Sławetnego Marcina Olbrisia Sędziów Bartnych Nowogrodzkich y całego gminu klucza puszczy Nowogrodzkiej ktorych obudwu Stron zwazywszy Sąd ninieyszy Bartny w kontrewersie poniewaz toz Samo pokazało się w Inquiziciey prout (?) Pars Aktorea assierit Sąd tedy ninieyszy Bartny pomienionych Chaberków oyca y Syna winnymi być uznaie naznacza Kasprowi Chaberkowi zaraz w Sądzie ninieyszym Bartnym plag piędziesiąt publicznie pokarże wyzey napisanych Iciew (Imci?) Panow Aktorem przeprosić zadosyć uczynieniem temu Dekretowi wyzey napisany Ici Pan Łada wyzey napisanych Chaberków wolnymi abomini lurisdictione uczyni Andrzej Łada m. p. Aponieważ Spraw więcey nie nayduie Się miedzy Bartnikami tedy Igc (Jegomość) Pan Starosta Bartny z Sędziami Bartnemi kazał odwołać Sądy ad Terminos Sequentes.

(Sub Eodem Aktu.)

Do sądów Bartnych y Akt ninieyszych Nowogrodzkich oblicznie przyszedszy uczciwy Kacper Bhaberek syn Walentego przet temiz Aktami położył załobę względem rany Swoiey naucziwego lana Guntarczyka który w gospodzie Łukasza Marczyka miał zadane czego nadowod prezentował oko lewe Sine wkoło krwawe item nabrzwii utegoz oka rana przecięta od ktoregogo zadania ran obwinia wzwyw wyrazonego lana Guntarczyka co y powtornie y potrzezie tegoz obwinia y protestuie Się obiecuiąc Się znim oto Prawnie rozsądzie co otrzymał.

Actum et Termini Mellicidarum expositi feria 6-ta post festum Sa(n)cti Adalberti proxima Anno 1724 In praesentia Generosi Dni Petri Suski Capitanei Mellicidarum Iurati tum Nobilis Stanislai Kossakowski et famati Martini Olbris Iudicum Mellicidarum Iuratorum pr(a)esentibus itidem famatis

Mathia Bzurowski clavigeri eiusdem Officii Casimiro Fydryszczk et Valentino etiam Fydryszczk totaque Communitate Mellicidarum Nowogrodensium in hoc Actu contentorum.

W sprawie między uczciwemi Ianem Gełkiem Bartnikiem pusczy Nowogrodzkiej ziedney Aktorem y Sylwestrem Dziekuńskim pozwanym zdru-giey Strony ospalenie Sosni iako załoba de Actu feriae Sextae post festum Sanctorum Symonis et Iudae 1724 Anni.

Szerzey opiewa a ponieważ zpozwo-loney Dilacicy nadzisieyszym terminie pokazało się przez Inquizycyą ze pomieniona Sosnia jest Spalona przez pomienionego Sylwestra Dziekunskiego Sąd tedy niniejszy Bartny Dziekunskiego być winnym uznał y nakazuie aby pozwany Dziekunski czworo drze-wa o(d)dział za wykonaniem (wyka-zaniem) Aktora y grzywien (Stronie) groszy piędziesiąt Drzewo zas powinno nowo być wydziano (oddziano) a nie-znanym zamianczyskiem niniejszym Dekretem Sąd niniejszy Bartny nazna-cza co zisic powinni Ante Sequentes Terminos pod zakładem drugiey trze-ciey Summy.

(Sub Eodem Actu.)

W Sprawie między uczciwemi Kac-prem Synem y Walentem Oycem Cha-berkami Aktorami naprzeciwko Ianowi Guntarczykowi opozadawanie Ran pod-czas Sądów Bartnych przesłych nadzi-sieyszym terminie ponieważ Aktorowie Chaberkowie nie wydali pozwu Gun-tarczykowi pozwanemu Sąd tedy ni-niejszy Bartny Stronom obiema dila-ciey (pozwala) do przysłych Sądów y termin zachowały y przerazaiący Stro-nom obiema zachowuie ponieważ ludzie zeznali ze jest bardzo chory pomienio-ny Guntarz.

(Sub Eodem Actu.)

Przed Sądami Bartnemi Nowogrodz-kimi Stanąwszy oblicznie Sławetny Łu-kasz Marczyk mieszczanin Nowogrodzki proponował sprawę zając się nauczi-wych Kacpra Syna Walentego Oyca Chaberków opośluczenie szklenic dwu krystalowych ktore kosztowały w Kro-lewcu kupując pięć szostaków a ponie-

waz pokazało się zaraz z zeznania Sę-dziów Bartnych toiest Slachetnego Sta-nisława Kossakowskiego y Sławetnego Marcina Olbrisia ze Kacper Chaberch te Szklenice poślukł, Sąd niniejszy na-kazuie, aby zapłacił zate szklenice po-minionemu Marczykowi złoty polski ieden y groszy osm co zisic powinien przed Sądami przysłemi.

(Sub Eodem Actu.)

W Sprawie między uczciwemi Mac-cieiem Dziekunskim ziednej y Piotrem Zyskiem Iakóbbem Barszczem Bartnika-mi pusczy Nowogrodzkiej Ratione Łąki nazwanej Reyczyńskiej o którą to Łąkę Sprawa Agitowała się przed Sądem Komissarskiem którą decydował aby wpią-ciu dni pokazał pomieniony Dziekun-ski a wniedosyuczynieniu Alias poka-zaniu Praw przyznana jest Do Boru Reyczyńskiego ztym dokładem aby za jego pracę y rozprzątienie (?) według uznania pomieniony(i) Zysk y Barszcz (nagrodzili) doktorego uznania deputuie Się Slachetnego Pana Stanisława Kos-sakowskiego y uczciwych Iana Piaścika y Walentego Frydryszczyka co ziści ci powinni wdzień po świętkach Szrzo-dowy.

A ponieważ więcej 8spraw między Bartnikami nieznađuie Się tedy Sąd niniejszy Bartny oddala do przysłych Sądów według Prawa Bartnego przy-padaiącego.

Actum in Nowogrod feria quinta ipso Festo et die Sanctae Margarithae Virginis et Martiris proxima Anno Dni 1724 In praesentia Generosi D(omi)ni Petri Suski Capitanei Iurati Mellicida-rum tum Nobilis Stanisłai Kossakowski et famati Martini Wałpuski Iudicum Iuratorum et Mathiae Bzurowski clavi-geri eiusdem officii et aliorum congregatorum in hoc Actu (congregatorum).

Oblata Scripta danego od Wielmo-znego Ici Pana Waclowa Tokarskiego Marszałka Dworu Iasnie Wielmoznego Ici P. K. W. Koronnego.

Anno Domini 1724 d. 14 Iuny.

W sprawie między uczciwemi Bart-nikami toiest Macieiem Dziekunskim pozwanym ziedney a zdru-giey Iakubem Barszczem Piotrem Zyskiem Aktorami

Strony Bartnikami kontrowertuiących o Łakę nazwana (sic) Reyczyńską a ponieważ jest w użyciu Macieja Dziekuńskiego lat 26 apzedtym nie było żadney trudności onie y należycie ztego Boru Reyczyńskiego co Rocznie dochodził Prowent miodowy doprowentu Pańskiego w tym ia decyduję wtey sprawie ponieważ Maciej Dziekuński deklaruje y obowięzuje Się ztey Łaki chrostowej ma corocznie do Prowentu Pańskiego wydawać zpuł Boru miod tak iako y drudzy Bartnicy tym zaś Aktorom nie czyniąc krzywdy nadaie Się Łakę nad rzeką pjsią (sic) w Bełku pod dobrym lasem między miedzami ziedny Adama Miłoska zdrugey leziora y Rzeki pisi Strony ktoreto postanowienie wzwyż wyrażone Ici Pan Starosta Bartny do ksiąg (sic) Bartnych wprowadzić powinien będzie aby potym żadney trudności y turbaciy do Zamku Kupiskiego niebyło pod Zakładem grzywien piędziesiąt ktoraby Strona niedotrzymała naco Się podpisuię Ręką własną die et Anno quibus supra Wacław Tokarski Marszałek Dworu IW. Ici Pana K. W. K. (?)

Przed Sądami y Aktami niniejszymi Bartnymi Nowogrodzkimi oblicznie Stanąwszy Słachetny Walenty Karpiewski proponował Sprawę naprzeciw uczciwym Iana Guntarza y Franciszka Liwskiego o zruinowanie płota i wypasienie Łaki Bartney do Boru należącej Stro(na) tedy pozwana tak Się sprawuie że Siano wożąc jakoto Ian Kowal Iósef Kobryniak Maciej Kawałek y inni wtey Sprawie ponieważ żadnego dowodu y dokumentu nic nie mamy daie Się na przyszłe Sądy na Inkwizycyą na dowod y odwod po trzech Swiatkow obiema Stronom.

Proponował Sprawę uczciwy Adam Syn Walentego Guntarza oskarżaiący Się o porąbanie Sosni na uczciwego Iana Guntarza Bartnika teyze puszczy Strona pozwana tak się Sprawuie ze moją Sosnią wydział którą musiałem porąbać naktóre y Sosni żadnego znamienia niebyło Sąd niniejszy Bartny nadowod tego destynuje ludzi dwoch toiest Sławetnego Marcina Wałpuskie-

go (Sędziogo Bartnego) Kazimierza Frydryscyka na wyznanie tego porąbania Sosni którzy to na przyszłe Sądy dadzą Informacyą Alias uznanie Szody. Partas utracque w tey Sprawie sunt Concordatae prepositique Prawa między Sobą Cassuią Annihiluią.

Actum in Terminis Mellicidarum Nowogrodensium expositum Feria secunda post Festum Visitationis Gloriosissimae Virginis Mariae proxima Anno Dni 1724 In praesentia Generosi Dni Petri Suski Capitanei Iurati Mellicidarum tum Nobilis Stanislai Kossakowski et Famati Martini Wałpuski dicti Olbrys Iudicum Iuratorum Mellicidarum Novogrodensium praesentibus Itidem famatis Casimiro et Valentino Wydriszczikow et aliis Mellicidis Novogrodensibus ad hunc Actum Congregatis.

W sprawie między sławetnymi Łukaszem Marczykiem Mieszczaninem Nowogrodzkim z iedney Aktorem y Walentem Kacprem synem Iego Chaberkami pozwani zdrugey ratione potłuczenie Sklenic krystalowych które Dekretom Sub Actu feriae 6-tae post festum Sancti AdAlberti eiusdem Anni nakazano zapłacić pozwanym Chaberkom A ponieważ Chaberkowie Pzwani będąc sprzecznemu y lekce pozwaiąc Prawo Bartne Anteriori Decreto Satisfactey (sic) nieuczynili Sąd tedy Niniejszy stosuiąc się do Prawa y Świętej Sprawiedliwości Nakazuie Walentemu Chaberkowi aby in Instanti Stronie Aktorowej zapłacił wyżej napisaną kwotę pieniędzy w dekrecie nakazaną aze wyciągaiąc na koszta Aktora nieczyniąc zadosić dekretowi Sąd niniejszy w tym go być winnym Uznał y nakazuie aby zapłacił za kontrawentią Grzywne Iedne Stronie y Sądowi perper medium.

Żałoba.

Położyli żałobę w Sądach Bartnych Sławetni Woyciech y Ian Głazewoc(z) i Mieszczanie Nowogrodzc(z) i na uczciwego (sławetnego) Iósefa Kokoskę Bartnika Puszczi Nowogrodzkiej Starostwa Łomzińskiego o przywłaszczenie do Siebie Łaki nazwaney Kleczkowski leżącej u gołego Boru między

Miedzami Thomasza y Iakuba Kokosków. Na terminie Dzisiejszym Poniewasz Strona pozwana niestaneła one Sąd niniejszy in poenam primam Contumaci (?) Vzdał et Conservatur terminus utriusque (?) partibus paratus ac peremptorius ad Sequentes.

Actum Mellicidarum Novogrodien-sium Feria 3-tia post Festum Sancti Adalberti proxima Anno Dni 1725 In praesentia Generosi Domini Petri Suski Captianei Eiusdem Officii Iurati praesentibus Itidem Nobile Stanislaw Kosakowski et famato Martino Wałpuski ludicum Mellicidarum Novogrodien-sium Iuratis Casimiro Wydriscik et aliis Mellicidis ad hunc Actum Congregatis.

Wsprawie między sławetnymi Woyciechem y Ianem Głaziewskimi Aktorami ziedney y Vtczywym Iosephem Kokoską pozwanym zdrugiey Strony ratione Łąki nazwaney Kleczkowski V gołego Boru leżącey iako otym Propositia de Actu feriae 2-dae post Festum Visita(tionis) Gloriosissimae Virginis 1724 Anni szerzey opiewa Nadzisiejszych Sądach Bartnych Strony obiedwie tak Aktorowa (pozywaiąca) iako y Pozwana oblicznie po zniesieniu kontumaciy oblicznie stanęły y prawnie z Sobą kontrowertowały których Sąd Niniejszy Bartny zwazywszy dobrze między Niemy Kontrowersie Poniewasz te Łąki ktore Antecessor Kokoska nabył od Mieszczanów Nowogrodzkich nic nienależące do Boru Więc tedy Sąd Niniejszy Bartny tę Sprawę Cum toto effectu Causae (z całym wynikiem sprawy) odszyla do Sądow Lub Radzieckych Lub Woytowskich Nowogrodzkich Vigore praesentis Decreti (mocą niniejszego postanowienia).

Proponował Sprawę Vtczywy Thomasz Getek Syn przeslego Adama Getka Bartnika Pusci Starostwa Łomzieńskiego przed niniejszym Sądem Bartnym naprzeciwno Mariannie Małzonce pozostałej po przeszłym Pietrze Giatku y Bratu Ianie o Sukcessią W Rodzoną Oyczowską Służącą pod pomienioną Bratową y Bratem Ianem toiest opomarkowanie Borow dwuch Na Są-

dach Dzisiejszych Strona Akłoszowa oblicznie Pozwana także stanęła ktorych Sąd Niniejszy Bartny dobrze zwazywszy Między Bracią Rodzonemi kontrowersie y z Zeznania Starszego Brata Iana który będąc przy Smierci Oyca Swego Nagle zeszłego z tego Swiata słytał Dispozycią y wsporządzenie Onego do ktorego Sąd Niniejszy Bartny stos(z)uyąc Sie y Artikul Praw Bartnych Pomienionemu Thomaszowi Getkowi puł Boru (pod) Zieieńskiego pod znakiem przy Sądza(sie) Vigore Decreti praesentis (na mocy niniejszego rozporządzenia).

Proponował Otczywy Iakub Malec Sprawę Swoię Sądownie Naprzeciwno Otczywego Wawrzencza Brokowskiego także Bartnika Pusci Starostwa Łomzieńskiego o przywłaszczenie Sobie Sosni Należącey do Boru Kokosczyńskiego Z Namienia Serkowego W Interesie takim iako pomieniony Wawrzeniec Miał zate Sosnią kozuch Naprawić Nieboszcikowi Michałowi Serwatcze, Sąd Niniejszy przystąpiwszy do Słuszności Praw Bartnych przysądza do tegoz Boru Serkowskiego tę Sosnią od Naprawy tego kozucha Według sumienia Successorowi(e) po Nieboszcziku Michale Serwatcze Vspokoic powinni (albo Sosni oddziać dwie) et Limitantur Indicia ad Sequentes (i odracza się sprawę do przyszłych sądów).

Oblata Chartae Manualis (przedłożenie odręcznej karty).

Do Sądów Bartnych Nowogrodzkich oblicznie przyszedszy Sławetny Paweł Wałpuski Bartnik Pusci starostwa Łomzieńskiego Vpraszał Niniejszego Sądu o przyjęcie karty do Akt danej przez Otczywych Franczyska Grayka servietis (?) in personam Pawła Wałpuskiego Cui(u)q(ue) Affectatationi officium Praesens Annuendo Eandem Chartam ad Acta Suscepit Cuiq(ue) Chartae tenor Sequitur estque talis (urząd niniejszy tegoż zyczeniu zadość czyniąc, kartę tę włączył do aktów, której to karty treść jest taka):

Actum in Novograd Mellicidarum

feria secunda post Festum Sancti Mathei Apostoli et Evangelistae proxima Anno Dni 1725. In praesentia Generosi Petri Suski Capitanei Mellicidarum Capitaneatus Łomzensis Iuratum Nobilis Stanisłai Kosakowski et Famati Martini Wałpuski Indicium Mellicidarum Novogrodziensium Iuratorum Casimiri Wydrisczik Martini Stachelke Mellicid. Colnensis et aliorum in hoc Actu Contentorum.

(Działo się w Nowogrodzie bartnym w pierwszy poniedziałek po św. Mateuszu, Apostole i Ewangeliście (21/9) roku Pańskiego 1725, w obecności szlchetnego pana Piotra Suskiego, zaprzysiężonego starosty miodowego, starostwa łomżyńskiego, a także szlchetnego St. Kosakowskiego i sławetnego Marcina Wałpuskiego, sędziów bartnych zaprzysiężonych, Kazimierza Wydryszczyka, Marcina Stachelka, bartnika kolneńskiego i innych, w tym akcie wzmiankowanych).

Do Akt y Sądu niniejszego Bartnego Nowogrodzkiego oblicznie przyszedszy Sławetny Krystyan Sendrowski obywatel Państwa Pruskiego proponował Sprawę Swoie przed Niniejszym Sądem załąc się na Vtczywych Iana Macieia i Woyciecha Marcina Iozepha T(I)rcińskich Annie, Ewie, Agnieszce Siostróm rodzonym (I)Trcińskich dla ratione Iozepba Trcińskiego który zabrany był od zolmierz(?) Pruskich względem tegoz Iozepha Vproszony będąc pomieniony Sendrowski za kartą Daną ręczy... (?) y wypuszczony jest naczas obligowanego (miały stawić takiego?)

Sub Eodem Actu (pod tymże aktem).

Do Sądów Bartnych Nowogrodzkich y Akt niniejszych oblicznie przyszedszy Vtcywa Marianna Wdowa pozostała po przeszłym Woyciechu Durfiście Bartniku Puszczy Łomzińskiej przed tymże Sądem y Aktami Nieniejszemi nieprzymuszony ani żadną zdradą zWiedziona Iawnie y Dobrowolnie zeznała iż Sławetnemu Mureinowi i Olbrisiowi y Onego Successoróm Zaprzedała Łąke Swoje Własną na Miejs-

scu Nazwanym Grzędą z Niskim Granicy ani Miedzy i Maiąc(z)a Pana Wokregu Swoym Lesie pomienionym za Summe tynfow dwadzieścia którą Summe pieniędzy pomieniona Marianna Małzonka Woyciecha Derfista przy Aktach Wyzej Napisaną Summe pieniędzy Rękami Swemi odebrawszy y obliczywszy Pomienioną Łąkę Swoią y Męza Swego Nieboszcika dała darowata przedała czasy wiecznemi y Nawiecznie Na Successorów Swoych Niezostawując od których Pokoy ręczy y pomienioney Łąki Wolney dopuszcza Intromissiey Niniejszym przed księgami Zeznaniem.

(Sub Eodem Actu.)

Człowieka takiego miał stawic czemu zadosyć Nie vczynili pomienionego zwysz Sendrowskiego iako Rękoynika officer Iego Msc Pan Rotmistrz Prim(?) Państwa Pruskiego Iadąc(z)ego z Roznym Thowarem do Hebląga Wszystek Thowar pod Arest zabrał ktorego to Ruchomości alias towar pokłada na Talerow osmdziesiąt przy tym expensi Iozylem na zolnierze w teyze okayey na Talerow Dwadzieścia Czego Iuramentem ztwierdzić obecnie się Strony Pozwane ani Samy przez Się ani przez plenipotentą nie odezwały się Sąd tedy Niniejszy Bartny pozwanym in poenam primae Contumaciae Vzdał zwazając te Sprawę dla expensy y dalszey trudności ods(z)yla cum to to effectu Causae do Sądów Bartnych kolenskich.

Przed Aktami y Niniejszym Sądem Bartnym proponował Sprawę Vtczywy Marcin Wasyk Bartnik Puszczy Ostrołęckey załąc Się na Michała Synow Więcka ato względem okleczenia pszczoł w Dembie Puszczy Ostrołęckiej ktore to Demby dziane były przez Walentego Wydrycha Bartnika Puszczy Łomzińskiego Starostwa Wtey Sprawie zadnego dowodu Niewiedząc naznacza się Ludzi Wiary godnych y dobrego Sumienia do Wizyey Vtczywych Marcina Rydelka Sędziego Kolneńskiego Stanisława Bzurowskiego Iakuba Bałdige Jakuba Noszka ktorzi(?) to decidowani iak najspawie-

dliwiej te Sprawę dobrze rozeznawszy pod Sumieniem Swoie relacją na przyszłe Sądy zeznać powinni będą.

Termini Mellicidarum Novogrodiensium Capitaneatus Łomzensis expositi feria secunda post Festum Solenne Omnium Sanctorum (1/11) proxima Anno Dni 1725 In praesentia Magnifici et Generosi Petri Suski Capitanei Iurati Mellicidarum praesentibus Itidem Nobile Stanisław Kosakowski Famato Martino Wałpuski Iudicium Mellicidarum Novogrodiensibus Iuratis tum famatorum Mathiae Bzorowski Clavigeri eiusdem officii Iurati Casimiri et Valentini Wydryszkowi et aliorum Mellicidarum ad hunc Actum Congregatorum.

Proponował Sądownie Veczywy Franczyszek Povedu Bartnik Puszczy Nowogrodzkiej Aktor naprzęciwko Woyciechowey y z Synami Trcinczyney ktorzi trzymając zobopolnie z Aktorem Bor zadnego pozytku w tym Boru od lat plus minus Dziesiątka W posesiey trzymając y onego Vzywaiąc Czynie niechc(z)ą naWet y Prowozow do Boru Należących y tych nie wystarczaią a Aktor pracuiąc natym Boru wszelakie Prowenta opłatnie brońiąc VPadku w Boru y Drzewa sprzedaią odtegoz Boru ktore Aktor pokłada Dwoie poiedinkowe. Pozwani tak się sprawują Wewszystkich Punktach Aktora... (?) Naterminie Dzisiejszym Sąd Niniejszy Bartny Stron obudwuch tak Aktorowej iako y Pozwaney oblicznie Stawiających zważywszy dobrze między niemy(?) kontrowersie Poniewasz pokazało się ze pomieniony Povedu iest Vkrzywdzony w Pułborku Swoim przez Pomienionych Trcinkow odktorych Należycie onego kupnym Sposobem nabył Sąd tedy Niniejszy Stosując się do Sprawiedliwości y Artykułow prawa Między Bartnikami opisyanych Nakazuje między nimi rozdzielenie Boru wyżej Napisanego y Ludzi godnych Wiary naznaczą się podwuch obiema Stronom tojest naprzod słachetnego Stanisława Kosakowskiego Sędziego z Ianem Piaszczikiem Bartnikiem y Starszym Puszczy Nowo-

grodzkiej ze strony Franciszka Povedy Aktora z Pozwaney zas sławetnych Marcina Wałpuskiego y Kazimierza Wydriszczika ktorzy to deputowani Samisz Sędziowie złudzni godnych Sobie przydanych będą powinni Według Sumienia y Świętey Sprawiedliwości Należycie rozdzielić Tym borem Vigore praesentis Decreti Sąd Niniejszy nakazuje y Termin onym naznacza po Świętym Marcinie w Roku 1725 przed Sądami blisko następujączemi y sprzedane Drzewa odtegoz Boru powinni Vznać.

Poponował Sądownie sławetny Paweł Wałpuski Bartnik Puszczy Nowogrodzkiej Aktor naprzeciwko Veczywemu Stanisławowi Graykowi także Bartnikowi Teyze Puszczy Nowogrodzkiej opops(z)owanie Psczoł Dziwięciorga Lascząc się na Lypiec ktore zniszczały przez to trzymając z Aktorem Bor zobopolnie. Pozwany tak się Sprawuje zem la Sam leden bez Aktora Wiadomości Wzobopolnym Boru lipiec podbierał y ten Lipiec Naswoy pozytek obroził. Sąd niniejszy Bartny zWazywszy kontrowersie Stron kontrowersuiących tak Aktorowej iako y Pozwaney oblicznie Sędem Stawiając(z)ych ktorzych kontrowersie dobrze zważywszy stos(z)uiąc się doŚwiętey Sprawiedliwości tenze Sąd Niniejszy między pomienionem tak Aktorem iako y Pozwanym Poniewasz pokazało się z Zeznania Stron obudwuch ze Pozwany brał Lipiec a Aktor nie był przytem dla tego Ma porozumienie ze Psczoły zniszczały przez Niego azeby na dowod tego Aktor zeby był nie Wybierał zmorow Widzenie przydaneby było z Sądu Bartnego Sąd tedy Niniejszy nimaiąc zadnego do Wiedzenia (sic) wtey Sprawie nakazuje Stronie Aktorowej ze Dwoma Ludzmi przysięc na te pomi(en)oną Szkode pops(z)ucie Psczoł na Sądach przyszłych Co się zaś tyce zbierania zmorow przez pomienionego Aktora także powinien pozwany Iurament (przysięgę) wykonać samotrzec (wykonać). Vigore praesentis Decreti.



KORESPONDENCJE

Zarszyn.

Od 15 lat nie mieliśmy takiej ilości miodu, jak w tym roku. Okolice o większych kompleksach lasów szpilkowych mają miód czarny, spadziowy, drzewa szpilkowe spadziowały bowiem tak silnie, że dzienny przybytek miodu na wadze kontrolnej wykazywał 2 kg. Miód ten, o silnej woni terpentyny lub coś podobnego, spowodował wymianę listów między mną a P. Fusekiem z Biecza, któremu przyznaję w końcu rację, że miód ten zaliczyć należy do miodów leczniczych. W każdym razie byłoby bardzo wskazane zbadać go chemicznie, gdyż obracamy się ciągle w domysłach i przypuszczeniach. Posłałem 3 próbki miodu P. Weberowi, ale niczego nie dowiedziałem się, a to przecież ważne. Musimy sobie uprzytomnić, że w samym pow. sanockim są tego miodu co najmniej dwa wagony i nie wiedzieć, co z nim zrobić? Propaguje się pszczelnictwo, a niema organizacji, któraby zajęła się zbytem produktu! Chłop, mając towaru dużo, traci wiele czasu, będąc zmuszonym pędzić do miasta, chodzić po kamienicach, i prosić, by ktoś raczył kupić u niego za bezcen litr miodu (sprzedawano po 4 zł. za litr).

Piekącą rzeczą jest chemiczne zbadanie produktu i organizacja zbytu.

Miód ten, czarny, próbowałem sycić. Zrobiłem próbę z $\frac{1}{4}$ litra. Zagotowany, miał bardzo nieprzyjemny zapach, a kolor ciemny; jednak — po dodaniu drożdży — zrzucił czarny barwik, który wyszedł z pianą na wierzch, a potem opadł w znacznej ilości na dno; zapach nieprzyjemny znikł zupełnie.

Próba ta zachęciła mnie do zrobienia 14 litrów dwójniaka z domieszką soku z ożyn, a zafermentowanego drożdżami malaga. Po zlaniu do butli płyn

wykazywał ten sam nieprzyjemny zapach; ale po dodaniu drożdży zapach na drugi dzień zupełnie się zmienił na korzyść miodu, z którego spodziewam się mieć dobrą malagę. Lubię mieć każdą sprawę niezbitą jasną; to też pragnąłbym się dowiedzieć, co to jest ten czarny barwik w miodzie, który opada w miodzie syconym, a który nadaje surowemu miodowi tę nieprzyjemną woń?... Jeśli to rzeczywiście lecznicze wydzieliny drzew szpilkowych, jak twierdzi p. Fusek, toż nic lepszego, jak użyć tego miodu w naszych sanatorjach dla osób piersiowo chorych, a tem samem dać właścicielom pasiek możliwość jego zbytu. P. Fusek twierdzi (bez badania chemicznego, a to niezbędne), że miód ten zawiera pierwszorzędny ekstrakt substancyj leczniczych: żywicę i olejki eteryczne drzew szpilkowych.

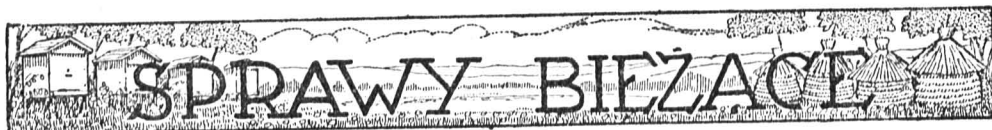
Dруга sprawa to zakładanie pasiek górskich.

Pod taką pasiekę nadawałyby się zręby dwuletnie w Odrzechowej, na południe od Zarszyna ku Karpatom aż do Moszczańca, gdzie eksploatuje się dziewicze lasy w bardzo szybkim tempie, gdzie też jest folwark z budynkami. W tej sprawie mówiłem już nawet z obecnym dzierżawcą tego folwarku.

Sam Zarszyn należy do średnio miodnych. Pożytek trwa tutaj długo; łąki ciągną się na przestrzeni 5 klm od Zarszyna do Beska; miód jest znakomity; w najgorsze lata dostaje się z pnia 5 do 8 kg dobrego miodu.

Nie mam własnego ogrodu i cisnę się z moją ukochaną muchą w wynajmowanych ogrodach; dopiero na przyszły rok powiększę pasiekę w nowym sadzie, dokąd ją przeniosę.

Antoni Kukura, naczelnik poczty w Zarszynie.



Ruch Towarzystw.

Sprawozdanie z Walnego Zjazdu pszczelarzy, który odbył się w Tarnopolu dnia 7 X b. r.

Na Zjazd przybyło około 200 pszczelarzy, przeważnie z Tarnopolskiego, celem obrad nad uregulowaniem zbytu miodu. Przybyli również pp.: Dr. Henryk Szymański z Przemyśla, prezes Małop. Związku pszczeln. we Lwowie, inspektor Michał Jenke i Leonard Weber — obaj ze Lwowa. Obrady trwały od godz. 12'30 do 16-tej. Przybyłych powitał imieniem Okręg. Tow. Roln. i Oddziału Związku pszczeln. w Tarnopolu p. inżynier Schweitzer, dyrektor szkoły rolniczej w Zagrobeli, podając równocześnie wniosek, aby przewodniczącym zebrania wybrać p. Dra Szymańskiego, co uchwalono.

Dr. Szymański obejmuje przewodnictwo i powołuje: na sekretarza p. Czyszowskiego, na asesorów pp.: Białego i Geisheimera.

1. Jako punkt pierwszy porządku dziennego był odczyt p. M. Bauera, inspekt. O. T. R. w Tarnopolu na temat: „O spółdzielczości w rolnictwie”, którego pszczelarstwo stanowi godziwą część.

2. Jako punkt drugi porządku dziennego był odczyt p. L. Webera na temat: „Przygotowanie miodu do sprzedaży”. Prelegent mówił o rodzajach miodu (lipowy, akacjowy, hreczany i t. d.), o jego przechowywaniu, o standaryzacji naczyń na miód i t. p.

3. Referat p. Jenkego był niejako rozwinięciem myśli, rzuconych przez p. Webera, oraz omówieniem sposobów podniesienia wartości miodu, jako artykułu handlowego, a tem samem podniesienia jego ceny sprzedażnej. Miód polski powinien nie tylko zaspokoić potrzeby wewnątrz kraju, lecz, ponadto, stać się wydatnym przedmiotem wywozu za granicę, która go potrzebuje,

jak np. obecnie Szwajcaria. Idąc po myśli referatu p. Webera, miód nasz, aby mógł stać się ważnym artykułem spożywczym, należycie pokupnym, musi być dojrzały, czysty, rozgatunkowany pod względem swego pochodzenia, i w odpowiednim opakowaniu. Dalszym warunkiem należytego uregulowania handlu miodem jest ujęcie całej sprzedaży w jedne ręce (spółdzielnia), bo tylko organizacja jest w możności nawiązać stosunki handlowe z hurtownikami w kraju i za granicą.

W dyskusji zabrał głos Dr. Szymański, który informował, że istniejąca we Lwowie spółdzielnia „Pszczółka” przygotowała znaczną ilość naczyń z białej blachy angielskiej o pojemności 50 kg., oplecionych w kosze z łoziny, po cenach przystępnych. Naczynia te nadają się bardzo dobrze do przesyłek miodu.

Po tem przemówieniu zjazd uchwalił założyć w Tarnopolu placówkę dla skupu i handlu miodem, zwłaszcza, iż p. inż. Szenowicz zapewnił, że Okr. Tow. Rolnicze. ma — rzekomo — zapewnioną pomoc finansową większej instytucji handlowej, oraz lokal na magazyny miodu na stacji kolejowej w Tarnopolu. Przeciw zakładaniu samostanowienia spółdzielni w Tarnopolu przemawiali pp.: Watzka i Czyszowski, wskazując na trudności w przeprowadzeniu tego zamiaru. Raczej należałoby ustanowić Oddział „Pszczółki” lwowskiej w Tarnopolu. Ze względu atoli na wysokość udziału w „Pszczole” (sto złotych w złocie) należałoby go obniżyć. P. Weber wyjaśnia, że ostatecznie Wal. Zjazd delegatów postanowił zniżyć udział i pozwolił spłacać go ratami.

W tej sprawie zabierali jeszcze głos pp. Dziubaty, Dołżański i przewodniczący tarnopolskiego Oddziału pszczelarzy, nawołując do licznego przystępowania na członków Spółdzielni „Pszczółka”. Ostatecznie u-

chwalono otworzyć w Tarnopolu oddział „Pszczoły“. Wykonaniem uchwały ma zająć się oddział pszczelarski.

4. W wolnych wnioskach podnieszono załe, że inspektorzy podatkowi żądają podawania ilości pni, wykazywania dochodu z pasiek i na tej podstawie wymierzają dodatki do podatków. P. Weber wyjaśnił, że niema specjalnego podatku od dochodów z pasiek, dochód atoli z tego źródła dolicza się do ogólnego dochodu i wyznacza się podatek. O ewentualnych nadużyciach w tym względzie, gdyby się gdzieś zdarzyły, należy donieść do Związku we Lwowie, z opisem faktu i podaniem odnośnego Urzędu podatkowego, wzg. inspektora. Opis faktu atoli winien być sporządzony protokolarnie w Urzędzie gminnym i przez niego poświadczony.

P. Biały uczynił wniosek, by Związek zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą, ażeby zwolniono od podatku wyrób win owocowych oraz miodów pitnych dla własnego (domowego) użytku w ilości 100 litrów, a nie, jak dotąd, 50 litrów. Wniosek ten uchwalono.

Wkońcu, na wniosek p. Czyszkowskiego, uchwalono w roku przyszłym urządzić ponownie Zjazd pszczelarzy w Tarnopolu, połączony z wystawą pszczelarską.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący, Dr. Szymański, podziękował pp. referentom za ich pracę, zebrany zaś za udział w Zjeździe, życząc im owocnych wyników z ich pracy.

Dr. Henryk Szymański, przewodniczący.

Sprawozdanie z Nadzwyczaj. Walnego Zgromadzenia powiat. Towarzystwa pszczelniczego w Kałuszu, które odbyło się dnia 3 września 1928 r. Przewodniczący zagał obrady w obecności 15 członków i zdał sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1928. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, z dnia 20 lutego 1928 r.

Zebrani przyjęli odczytany protokół do wiadomości. Sprawozdanie kasowe za rok 1928 przedłożył skarbnik, Michał Jagielnicki. Po krótkiej dyskusji uchwalono przeistoczyć się w Oddział Małopolskiego Związku pszczelniczego, oraz uchwalono statut Oddziału. Na wniosek członka Komisji rewizyjnej, Jana Tomanka, wybrano dotychczasowych członków Zarządu, a to: Jana Straussa przewodniczącym, Michała Olewicza z Wistowej zast. przewodniczącym, Jana Krzyszkowskiego sekretarzem, Michała Jagielnickiego skarbnikiem; członkami Zarządu: ks. Włodzimierza Marcza z Uhrynowa średniego i Mieczysława Pichla, oraz nowego członka Zarządu Józefa Postupalskiego, kierownika szkoły w Chocimiu. P. Tomanek — imieniem obecnych na sali członków — podziękował przewodniczącemu, Janowi Straussowi, oraz Zarządowi, za dotychczasową pracę w trudnych warunkach. Przewodniczący dziękuje za słowa uznania i zachęca członków do większego zainteresowania się Towarzystwem, do solidarności i do jednania nowych członków. Po krótkiej dyskusji zamknięto obrady. *Krzyszkowski*, sekretarz, *J. Strauss*, przewodniczący.

Ukonstytuowanie się Oddziału w Brodach.

Dnia 23 września b. r. odbył się zjazd pszczelarzy powiatu brodzkiego, na którym uchwalono jednomyślnie przyjąć nowy statut i przystąpić jako członek do Małop. Związku Pszczelniczego. Do Zarządu Oddziału weszli: insp. Longin Pyż — jako przewodniczący; Marja Lewicka — jako zastępca przewodn.; Leonja Wittekówna — jako sekretarka; Antoni Mędrkiewicz — jako skarbnik; zaś jako członkowie, pp.: Łukasz Szachnowski i Michał Maryniak. Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: Wanda Kapłańska, Izidor Kabarowski i Leon Witwicki. Delegatem na Radę Ogólną wybrano p. dyr. Maryniaka.

Zreorganizowany Oddział, posiadający piękną tradycję dęgoletnią, bo

zawiązany jeszcze za czasów ś. p. Dra Ciesielskiego, postanowił pracować gorliwie na niwie pszczelarstwa w tej, tak miododajnej połaci kraju. Oddział posiada własną realność w Brodach, na której obecnie znajduje się szkółka drzewek owocowych.

Założenie Oddziału w Budzanowie. Na Zebraniu pszczelarzy w Budzanowie dnia 4 października b. r. uchwalono założyć Oddział Małop. Związku pszczelniczego. Do zarządu weszli: przewodniczący — Franciszek Konopnicki, zastępca — Jan Harasymczuk, sekretarz — Michał Gruszecki, skarbnik — Stefan Sadowy, członkowie: Feliks Kaczor i Stefan Meddecki. Do komisji rewizyjnej weszli: Marjan Diakon, Włodzimierz Derewianko i Józef Kaczor.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu uchwalono wziąć udział w zjeździe w Tarnopolu i wysłać jako delegatów: Konopnickiego, W. Ziemskiego i M. Kaczora.

Oddział w Rymanowie założył instruktor na okręg sanocki, p. Konstanty Ilków. Bliższe szczegóły będą podane w następnym zeszycie.

Komunikaty.

W sprawie ofert na miody górskie. Jak już donosiliśmy, otrzymaliśmy tak liczne oferty na miody górskie, że nie jesteśmy w stanie zadość uczynić wszystkim oferentom. Z powodu nadzwyczajnego zbioru miodu górskiego, ceny tegoż z dnia na dzień obniżają się, wskutek czego Spółdzielnia nasza, chcąc wytrzymać konkurencję na tutejszym rynku handlowym, była zmuszona również obniżyć ceny. Bardzo szkodliwą akcją przeprowadzają niektórzy właściciele pasiek, ogłaszający — w różnych czasopismach codziennych — sprzedaż swego miodu, którego cenę obniżają w nadziei, że prędzej sprzedadzą swój towar. W ten sposób postępując, łamią solidarność kupiecką i obniżają cenę naszego produktu do niewiarogodnych granic. Tak n. p. widzimy ogłoszenia tej

treści: „Miód prawdziwy pszczelny, z własnej pasieki, leczniczy, deserowy, pierwszej jakości, wysyłam za zaliczką poczt. w cenie po 15 zł. za 5 kg puszkę brutto wraz z kosztami przesyłki i opakowaniem“. Wynika z tego, że 1 kg miodu sprzedają po 2'50 zł., po odtruceniu kosztów przesyłki i opakowania. Pszczelarze żądają, aby Spółdzielnia płaciła za oferowany miód wysokie ceny, a sami przyczyniają się do obniżania cen.

Zarząd spółdzielni „Pszczola“.

Od Redakcji.

Sprawa połączenia się pism: „Bartnika Postępowego“ i „Pszczelnictwa Polskiego“ w jedno, p. t.: „Bartnik Polski“. Redakcje naszego i warszawskiego pisma wszczęły pertraktacje w sprawie połączenia się tych pism w jedno. Na zebraniach Wydziałów Małop. Związku Pszczelniczego i Naczelnego Związku Organizacji Pszczel. opracowano warunki połączenia się pism, które, po uzgodnieniu spornych punktów, będą podane tymże organizacjom do zatwierdzenia.

O wynikach narad w powyższej sprawie ogłosimy w następnym numerze naszego pisma. W razie dojścia do skutku umowy, od nowego Roku poczęłoby wychodzić nasze pismo i warszawskie pod nowym, wspólnym tytułem, ale jako dalszy ciąg poprzednich roczników.

Z piśmiennictwa.

Przeglądu Ogrodniczego (Lwów, Kopernika 20) zeszyt wrześniowy zawiera treść następującą: St. Dulat: Z ziemi wolsztyńskiej; L. Czechowicz: Wino i winogrona; St. Schönfeld: Piegi na jabłkach; prof. dr. Kotowski: Przestańmy głodzić drzewa owocowe w sadach; E. Nehring: Warzywa mniej znane; St. Schönfeld: Uwagi o uprawie selerów; Pani Elżbieta: Zielone pomidory; Notaty; R. Starck: Róże na wystawie w Brukseli; Z. Hellwig: Jak dysponować porą kwietnia? S. Krasus-

ki: Nowe róże; prof. E. Jankowski: U stóp Karpat; Z. Kaczorowski: Ządania wystaw ogrodniczych; H. Romon: Młodzież szkół powszechnych, a zajęcia w ogrodzie; W. Wrzak: W sprawie działu: „Pytania i odpowiedzi“ Pytania i odpowiedzi, Komunikaty i sprawozdania, Głosy Czytelników.

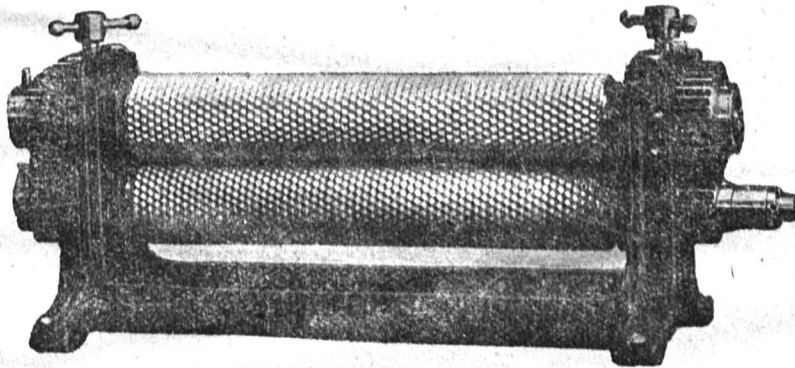
Przeglądu Ogrodn czego (Lwów, Kopernika 20), zeszyt październikowy zawiera treść następującą: St. Schönfeld: Wystawy w Polsce; Ant. Maciejewski: Wystawa Ogrodnicza w Łodzi; W. J.: Wzajemności z Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Łodzi; P. Elżbieta: Dział nasienny na Wystawie Ogrodniczej w Ło-

dzi; M. Ad.: Kwaciarstwo na Wystawie Wileńskiej; Wystawa Wołyńska, Z Toruńskiej Wystawy Ogrodniczej, Głosy Czytelników; K. Brzeziński: Śliwka Bonne de Bry; J. Ruszkowski: Zabezpieczenie sadów od piędzika przedzimka; Inż. Dąbrowski: Organizacja szkółek powiatowych; E. Nehring: Warzywa mniej znane; Wł. Jankowski: Próbný posiew fasoli i szparagowych odmian mniej znanych; Notaty; S. Makowiecki: Zinjia; G. Kościński; Lilak chiński, Z. Hellwig: Kwiaty października, Pytania i odpowiedzi, Komunikaty i sprawozdania, Piśmiennictwo, Cenniki, nadestane do Redakcji.



Za rubrykę ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

W każdej większej, postępowej pasiece powinny znajdować się
WALCÓWKI DO WĘZY



Posiadamy na składzie najnowsze modele, na których wyrabia się węza o nadzwyczaj głębokich komórkach i o precyzyjnych wymiarach.

„PSZCZOŁA“, Lwów, ul. Kopernika 20.

Redaktor odpowiedzialny: Leonard Weber.

Wydawca: Księgarnia B. Połonieckiego.

Właściciel: Małopolski Związek Pszczelnicy, oraz Małopolskie Tow. Rolnicze we Lwowie.

Zawiadomienie.

Z powodu nadzwyczajnie licznych zgłoszeń z ofertami na miody górskie, nie możemy na razie zakupywać dalszych transportów tegoż miodu. Natomiast brak nam miodu podolskiego, który zakupujemy nadal po cenach rynkowych, lub przyjmujemy do komisowej sprzedaży na warunkach, podanych w poprzednim nrze „Bartnika Postępowego“.

Zarząd Spółdzielni „Pszczoła“ we Lwowie.

Baczność, Pszczelarze!

Kto chce dobrze spienić-
żyć miód, ten zamawia **puszki blaszane**
do wysyłki miodu pocztą, z hermetycznym zamknięciem. — Posiadamy na składzie puszki następującej wielkości: na 10 kg. brutto sztuka 3'25 zł.; na 5 kg. brutto 2'25 zł.; na 3 kg. brutto 1'75 zł.; 1 kg. brutto 1 zł.

„PSZCZOŁA“, Lwów, ul. Kopernika 20.

Naczynia na miód, standaryzowane,

wykonane z białej blachy angielskiej, zabezpieczone koszem z wikliny, z hermetycznym zamknięciem, pojemności 50 kg. (38 litrów), sprzedajemy w cenie po 16 zł. za sztukę loco magazyn.

„PSZCZOŁA“, Lwów, ul. Kopernika 20.

Wyszła z druku broszurka p. t.:

MIÓD PSZCZELNY jako środek odżywczy i leczniczy

opracowana przez D-ra Teofila Ciesielskiego, z przedmową
Dra H. Szymańskiego. Trzeci nakład.

Do nabycia w Spółdzielni „Pszczoła“ oraz we wszystkich księgarniach. — Cena broszurki 20 groszy.